Nr. 8. Łódź, Wtorek, 8 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

O udział Polski w rokowaniach pokojowych.

Nasi pasywiści, propagując politykę bezczynu w rozgrywającej się wojnie, wysuwali jako jeden z najważniejszych argumentów majak kongresu pokojowego.

W miarę, jak wydarzenia wojenne coraz namacalniej niweczyły ich wiarę w zwycięstwo koalicji i pogrom państw centralnych, operowali oni twierdzeniem, że wojna nie może doprowadzić do takiego rezultatu, by jedna z wojujących stron pokonała drugą i dyktowała jej warunki pokojowe. Wyobrażali sobie, że w pewnym momencie wszyscy uczestnicy zapasów zasiądą przy stole konferencyjnym, zaproszą państwa neutralne oraz przedstawicieli tych narodów, które mają pragnienie samodzielnego bytu i rozpoczną się obrady nad sposobem zlikwidowania wojny.

Na jakiej zasadzie miało być osiągnięte porozumienie co do kwestyj spornych, z tego nie zdawała sobie jasno sprawy ta kategorja naszych polityków. Majaczyło jej rozstrzyganie zapomocą prostego głosowania, a ponieważ na kongresie zasiadałaby większa ilość zwolenników koalicji, aniżeli państw centralnych, przeto wynik kongresu musiałby wypaść po jej myśli. W interesie naszej przyszłości leżało zatem,—ciągle w myśl rozumowań pasywistów,—pozyskanie sympatji Anglji i Francji, i nie czynienie z naszej strony nic takiego, co mogłoby koalicję zniechęcić do nas.

Rozumowanie to byłoby zupełnie słuszne, a stanowisko społeczeństwa, oparte na niem, uzasadnione, gdyby założenie nie było błędnem. W pierwszych miesiącach wojny można było mieć jeszcze złudzenia, że państwa centralne nie zdołają oprzeć się sile skonsolidowanych potęg koalicji i legną upokorzone. W miarę jednak rozwoju wypadków, trzeźwy polityk musiał zdawać sobie sprawę z tego, jakie czynniki dały państwom centralnym moc powstrzymania naporu ze wszech stron i rozpoczęcia akcji zaczepnej, która dała im wprost nieoczekiwany rezultat strategiczny. Jeśli zatem Niemcy i Austrja postawiły na kartę całą swą egzystencję, zdecydowały się na znoszenie z zaciśniętymi zębami niedostatku i wszystkich dolegliwości wojny, i osiągnęły dodatnie rezultaty, to naiwnością byłoby sądzić, iż nie będąc do tego zmuszone, zrzekną się wszelkiej możności wpływania na przyszłe ukształtowanie świata.

Wychodząc z tego założenia, twierdziliśmy zawsze, że złudzeniem są nadzieje na kongres w tem znaczeniu, jak go pojmowali propagatorzy bezczynu. Nawoływaliśmy do zajęcia zdecydowanego — ale też i konsekwentnego stanowiska, twierdząc, że tylko jako strona czynna, będziemy mieli prawo przy realizacji wyników wojny wysuwania uzasadnionych i możliwych do zrealizowania postulatów.

Niestety, wygodny kwietyzm wziął górę nad ciężkim może, lecz płodnym czynem. Obecnie stoimy wobec nowych faktów, a skutki naszego stanowiska dają się już odczuwać. Oto wbrew przewidywaniom naszych neutralistów, uważających wyznawców przeciwnego poglądu conajmniej za sprzedawczyków, Beselerczyków, pruskich pachołków — rokowania pokojowe toczą się nietylko bez udziału neutralnych, ale nawet bez tych, o których względy tak intensywnie zabiegano. Gdyby Polska stanęła swego czasu otwarcie przeciwko Rosji i posiadała własną armję, to siłą tego faktu byłaby stroną, biorącą bezpośredni udział w rokowaniach i nikt nie kwestjonowałby tego jej prawa. Dotychczasowe stanowisko społeczeństwa jest jednak dostatecznym argumentem dla mocarstw centralnych do powiedzenia polakom tego, co wyrażono w enuncjacjach półurzędowych, a wyraźniej jeszcze w prasie niemieckiej: rokowania toczą się pomiędzy stronami wojującemi; Polska nie chciała oficjalnie przyłączyć się do nieprzyjaciół Rosji, dlatego nie ma podstawy do żądania uczestnictwa w rokowaniach.

Pierwszy rząd polski znalazł się na progu swego istnienia w sytuacji niezbyt przyjemnej. Jako widoczny symbol państwowości polskiej reprezentować powinien naród w pertraktacjach, w których rozstrzygają się jego losy. Nie mając jednak tytułu prawnego, nie mógł z a ż ą d a ć powołania go do rokowań. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że nieobecność polaków sprowadzić może dla naszej przyszłości poważne szkody, samemu rządowi zaś w oczach społeczeństwa nie przysporzy miru. Musiał zatem rozpocząć starania w Berlinie i Wiedniu o uzyskanie dla polaków tego, co mogło się było z prawa należeć i tracić czas, oraz absorbować siły, zamiast pracować nad rozbudowywaniem państwowości.

Czy i w jakim stopniu mocarstwa centralne zechcą uwzględnić starania rządu, trudno przewidzieć. W każdym jednak razie rola p r o s z ą c e g o, w jakiej znalazł się pierwszy rząd polski, osłabia znacznie stanowisko polaków przy przetargach politycznych i przypuszczać można, że ewentualne ustępstwo ze strony mocarstw centralnych wymagać będzie także od nas ustępstw z naszych postulatów.

Jedyną pociechą dla nas może być chyba to, że mężowie polityczni Niemiec i Austrji zbyt trzeźwo zapatrują się na sprawy, by nie mieli dojrzeć pewnych korzyści, jakie dla nich pod wieloma względami wyniknąć mogą z dopuszczenia polaków do rokowań pokojowych. Przedewszystkiem sam fakt istnienia oficjalnej reprezentacji państwa polskiego, której strona przeciwna, t. j. Rosja, nie kwestjonuje, usunie z porządku dziennego jeden z najtrudniejszych punktów rokowań, mianowicie sprawę polską, jako taką. Spór o samookreślenie i związane z tem kwestje, nie będą potrzebowały zaprzątać umysłów w Brześciu Litewskim, jako sprawy, które załatwią między sobą wcześniej czy później polacy z jednej strony, a Niemcy i Austrja z drugiej.

Drugim czynnikiem, dla którego państwa centralne dopuścić powinny polaków do rokowań, to kwestja stosunku Polski do nich w przyszłości. Nie należy obwijać w bawełnę faktu, że w Polsce przed wojną niewiele było sympatyj dla państw centralnych. Wojna i jej ciężary nie przyczyniły się bynajmniej do wzrostu tych sympatyj. A chociaż sentyment nie powinien odgrywać roli w rzeczach politycznych, to jednak za mało jeszcze naród nasz jest politycznie wyrobiony, by zdolny był kierować się w swych decyzjach wyłącznie zimnym rozsądkiem. Dlatego też obcy politycy, którzy z Polską będą mieli do czynienia, będą musieli długi czas liczyć się z tą naszą właściwością i do niej przystosowywać metody.

Odsunięcie nas od rokowań pokojowych, ogół społeczeństwa uważać by mógł za objaw nieżyczliwości i nieszczerości. A przecież nie dlatego Niemcy i Austrja stworzyły państwo polskie, by naród był dla nich wrogo usposobiony. Wprawdzie teoretycznie o sojuszach politycznych decyduje w obecnej epoce interes ekonomiczny. Jednakowoż, zanim społeczeństwo polskie dojdzie do tego stopnia rozwoju politycznego, że wyeliminuje w tej dziedzinie ze swej duszy sentyment, będzie on w kształtowaniu wzajemnych stosunków odgrywał znaczną, jeśli nie decydującą rolę. W interesie jak najkorzystniejszego zrealizowania swych planów, jakie państwa centralne miały, wskrzeszając Polskę, dążyć one powinny zatem do usuwania wszystkiego tego, co zrealizowanie to utrudnia.

Z okazji znanych narad w Berlinie pomiędzy kanclerzem Rzeszy, a hr. Czerninem, podkreśliliśmy wyraźnie, że dzisiaj, gdy państwo polskie stało się faktem i gdy istnieje uznana przez mocarstwa centralne reprezentacja narodu, decydowanie o naszych losach bez naszego udziału nie godzi się z pojęciem zagwarantowanej przez też mocarstwa niepodległości. Temwięcej zatem teraz, gdy rozstrzygać się będzie najżywotniejsza dla nas sprawa określenia granic, musimy domagać się w interesie dalszego rozwoju wzajemnych stosunków, by przedstawiciele Polski dopuszczeni zostali do rokowań pokojowych.

Oceniając realnie obecną naszą sytuację, oraz brak prawnych podstaw do wysuwania takiego żądania, nie powołujemy się na nasze prawa, lecz na wspólny interes państw centralnych i nie chcemy wątpić, że decyzja w sprawie udziału przedstawicieli Polski w rokowaniach pokojowych zapadnie zgodnie z naszem pragnieniem, będącem na jednej linji z interesem mocarstw centralnych.

Nastròj i życie w Petersburgu.

Korzystając z powrotu wywiezionego do Rosji w charakterze zakładnika dyrektora archiwum miejskiego dra Aleksandra Czołowskiego, zwróciła się redakcja „Kurjera Lwowskiego" do niego o informacje, które w streszczeniu brzmią:

Wywieziony w r. 1915 jako zakładnik ze Lwowa, po dwuletniem internowaniu w Kijowie, zostałem zaproszony przez p. Lednickiego do pracy w Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego. Przypadło mi zaszczytne zadanie odszukania polskich zabytków i pamiątek narodowych w archiwach, bibljotekach i muzeach petersburskich, oraz ustalenie prawa własności do nich państwa polskiego.

Przybyłem do Petersburga 28 czerwca ub. r., a więc w czasie, gdy rewolucyjny rząd tymczasowy stał u szczytu swej władzy. Od tej chwili aż do wyjazdu mego 17 grudnia ub. r. pracując dla Komisji, mieszczącej się w cesarskim Pałacu Zimowym, a następnie w pałacu b. Rady ministrów — byłem naocznym świadkiem wielu wypadków, które jak w kalejdoskopie zmieniały się z godziny na godzinę.

Jeżeli chodzi o wrażenia ostatnie — to opuszczając Petersburg zostawiłem go w stanie ogólnego chaosu i wzrastającej anarchji, wobec której to, co się działo za rządów Kerenskiego, było tylko słabą przygrywką. Tryumf bolszewików z Leninem i Trockim na czele nie pozostał bez wpływu na nastrój stolicy. Nowy rząd dla ugruntowania swej władzy z jednej strony oparł ją na terrorze i represji wobec wszystkich innych partyj, pozbawiając je przedewszystkiem wolności prasy, która została czasowo zawieszona, z drugiej strony dla pozyskania sobie tłumów zaczął wydawać coraz skrajniejsze rozporządzenia, głoszące ogólne wywłaszczenie: ziemi, domów, fabryk, kapitałów, zniesienie sądów, adwokatur, zniesienie rang oficerskich i t. d., a zarazem rozpoczął energiczną akcję, aby zakończyć wojnę.

Wszystko to wywołało niebywałe podniecenie. Uczucia podzieliły się. Wśród tłumów zapanowała szalona radość, wśród klas posiadających i zwolenników dawnego rządu wielkie przygnębienie.

Kara śmierci nie istnieje, ale samosądy uznano za dozwolone i te są na porządku dziennym. Podporą rządu bolszewików jest siła zbrojna, złożona z oddanych mu pułków i tak zw. „czerwonej gwardji". Tworzą ją w liczbie około czterdziestu tysięcy robotnicy i szumowiny wszelkiego rodzaju, zbrojne w karabiny, którzy pilnie strzegą przedewszystkiem siedziby rządu, mieszczącego się w Smolnym Instytucie, a następnie pełnią straż w mieście, na miejscu dawniejszej, usuniętej milicji. Przy takim stanie rzeczy wyłącznym panem sytuacji są ciemne, podniecone, zuchwałe tłumy żołdacko-robotnicze. Każdy lepiej ubrany jest w oczach tłumu burżujem, a więc istotą niezasługującą na jakiekolwiek względy. Nienawiść przeciw „burżujom" jest główną treścią całego tego ruchu. Co więcej, zwraca się wogóle przeciw inteligencji. Hasło „dołoj gramotnyje" (precz z umiejącymi pisać i czytać) są na porządku dziennym.

Dalsza wojna jest wszędzie stanowczo wykluczona. Mówi się o niej jako o zbrodni burżuazji, zwłaszcza angielskiej. O jakiejś dyscyplinie wśród żołnierzy, o ich dalszem wyszkoleniu wojennem — mowy niema. Armja rosyjska nie istnieje więcej. Równocześnie z brakiem wszelkiej karności, żołdak zamienił się w handlarza-pośrednika. Wiele artykułów żywności, a zwłaszcza tytoń i papierosy tylko od niego kupić można, ma się rozumieć po cenie dwa i trzykroć wyższej od tej, za jaką sam nabył.

Największą troskę budzi obawa głodu, które nie schodzi ze szpalt dzienników, i jest na ustach wszystkich. Wobec wojny domowej, braku wszelkiej organizacji, trudności dowozu, lichego urodzaju w r. z., spalenia w stertach lub zagrabienia zboża większej części wielkich właścicieli ziemskich — katastrofa ta dla Petersburga zdaje się być nieunikniona. W ostatnich czasach głównem źródłem aprowizacji Petersburga były zapasy, wykryte u spekulantów i skonfiskowane.

Kradzieże, napady, rabunki, pożary, rozbijanie sklepów, pałaców — przyjęły takie rozmiary, że przeciętną szkodę, wyrządzoną codzień tą drogą, obliczono na pół miljona rubli.

Położenie klas inteligentnych i posiadających z dniem każdym pogarsza się coraz bardziej. Wszyscy żyją w ciągłej grozie i niepewności. W ostatnich dwóch tygodniach co chwila w różnych stronach miasta, we dnie i w nocy słychać było wystrzały karabinowe lub kulomiotów. Pod pozorem niszczenia opieczętowanych składów win i wódek, których w Petersburgu liczono 700, rozbijano je i pojone tłumy formalne z sobą staczały walki, strzelając na wszystkie strony. Że ta anarchja dotąd nie przemieniła się w katastrofę — zawdzięczać należy tylko wrodzonej ospałości tłumów rosyjskich, wychowanych w wiekowej niewoli.

Obawa jednak przed taką katastrofą, oczekiwanie czegoś strasznego — budzą wśród szerokich mas tęsknotę za niedawną przeszłością. Rządy caratu wydają się dziś rajem w porównaniu ze stanem obecnym. Coraz szersze warstwy za inną oglądają się deską ratunku. Są nią — niemcy, których przybycia „dla zrobienia porządku" — oczekują krocie. Oznaczono już nawet dzień, kiedy to ma nastąpić. Na tle anarchji, ruch germanofilski wzrasta z każdym dniem. Nastąpił więc zwrot nieprzewidziany, a równocześnie wybucha coraz gwałtowniejsza nienawiść do koalicji, a zwłaszcza do Anglji.

Według ogólnego jednak przekonania — bliską jest chwila, w której dla podnieconych słowem i piórem, ciemnych, bezkrytycznych mas, rządy Lenina i Trockiego okażą się zamało rewolucyjne, zmiotą je i przemienią się w straszny, krwawy terror. Cała Rosja stanie wtedy w płomieniach, które Europa będzie musiała gasić dla własnego bezpieczeństwa. Wzrastający antagonizm i starcia między wojskiem a czerwoną gwardją mogą sprowadzić moment krytyczny.

Z życia politycznego.

W Warszawie otrzymano wiadomość z Berlina, że członkowie Rady Regencyjnej: ks. Lubomirski i p. Józef Ostrowski otrzymali zaproszenie na śniadanie w Zamku królewskim. Odbędzie się on jutro w południe. Podczas śniadania w imieniu Rady Regencyjnej toast wygłosi ks. Lubomirski.

Rada Regencyjna w Berlinie.

Berlin, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." donosi półurzędowo:

W dniu dzisiejszym przybywają do Berlina członkowie polskiej Rady Regencyjnej arcyb. dr. **Kakowski, książę Lubomirski** i p. Ostrowski, aby po objęciu swych wysokich urzędów przedstawić się cesarzowi i wyrazić wdzięczność narodu polskiego za wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

Panowie ci, którym prócz ich adjutantów osobistych towarzyszą: prezes ministrów **Kucharzewski**, sekretarz generalny Rady Regencyjnej prałat **Chelmicki**, naczelnik milicji warszawskiej książę Franciszek **Radziwiłł**, sekretarz prezesa ministrów Alfred **Okołowicz**, sekretarz gabinetu cywilnego hr. **Jerzy Tarnowski**, oraz przedstawiciele gen.-gubernatorstwa warszawskiego hr. **Hutten-Czapski** i hr. v. **Lerchenfeld**, — złożą również wizytę kanclerzowi Rzeszy i w czasie swego pobytu w Berlinie **będą mieli możność dokładnie omówić z kierowniczemi osobistościami niemieckiemi wszystkie niepewne jeszcze sprawy.**

Panów regentów, będących z pierwszą oficjalną wizytą w Niemczech, witamy jaknajserdeczniej i życzymy im zupełnego powodzenia w ich ciężkiem i odpowiedzialnem zadaniu, jakie na nich nakłada wysoki urząd, w tworzącem się Królestwie Polskiem, zadaniu, **które oby doprowadziło do pełnych zaufania przyjacielskich stosunków pomiędzy obu państwami.**

Niemcy uznają niepodległość Finlandji.

Berlin, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Po złożonem przez rząd rosyjski oświadczeniu, że gotów on jest natychmiast uznać niepodległość Finlandji, skoro się finnowie do rządu rosyjskiego zwrócą w tej sprawie i po przychylnem przyjęciu jakiego ten krok rządu finladzkiego doznał, J. C. Mość **polecił w dniu 4 b. m., aby kanclerz Rzeszy zakomunikował o uznaniu republiki finladzkiej przez państwo niemieckie bawiącym w Berlinie pełnomocnikom rządu finlandzkiego:** radcy stanu Hjeldowi, prof. Erichowi i dyrektorowi Sario.

Hr. Hertling przyjął w obecności podsekretarza stanu bar. von dem Bussche pełnomocników finlandzkich i oświadczył im, że Niemcy uznają niepodległość Finlandji.

Echa zajść w Brześciu Lit.

Berlin, 7 stycznia.

„B. Z. am Mittag" dowiaduje się ze źródła miarodajnego co następuje:

Kanclerz Rzeszy, zgodnie z udzielonemi posłom wyjaśnieniami, **stoi wciąż na stanowisku pełnego i lojalnego zastosowania prawa narodów do samodzielnego stanowienia o swych losach, przyczem narodom tym powinna być zapewniona zupełna swoboda w wypowiadaniu się.**

Głosowanie może i powinno być przeprowadzone wówczas dopiero, gdy **wojska opuszczą prowincje okupowane.** Jednakże wycofanie wojsk niemieckich nastąpić może tylko **po uprzedniej demobilizacji armji rosyjskiej.** Twierdzenie tedy, że głosowanie odbywać się ma pod naciskiem oręża niemieckiego, jest fałszywe.

W jaki sposób ta złośliwa wiadomość z Petersburga dostała się na łamy kopenhaskiego „Politiken" nie można było ustalić dotychczas. Przypisać to należy prawdopodobnie świadomie fałszywej informacji, dostarczonej przez petersburskiego korespondenta „Daily News", Ransoma.

Zresztą nieprawdziwa jest również wiadomość, pochodząca z tego samego neutralnego źródła, o tem, że przewodniczący komisji dla omówienia poszczególnych zagadnień pokojowych, znany również i w Niemczech, **Radek, odmówił omawiania spraw gospodarczych**, wobec nielojalnego pojmowania przez Niemcy prawa samookreślenia narodów.

Odmowę swą motywował Radek aresztowaniem 200-u członków partji mniejszości w Niemczech, co również niezgodne jest z rzeczywistością, gdyż uwięziono zaledwie kilka osób, które można przeliczyć na palcach jednej ręki, a podejrzanych poważnie o udział w aferze szpiegowskiej.

Komisje dla uregulowania spraw jeńców, kolei, telegrafów i poczt obradują w Petersburgu w dalszym ciągu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

W łuku stanowisk na wschodzie od Ypres i w poszczególnych odcinkach pomiędzy drogami prowadzącemi z Artois na Cambrai rozwinęły się popołudniu gwałtowne walki artylerji.

Równocześnie pomiędzy Miette a Aisne, po obydwóch stronach Ornes i na zachodnim brzegu Mozeli trwał spotęgowany ogień artylerji i przyrządów do rzucania min.

Działalność bojowa piechoty ograniczała się do wywiadów na przedpolach stanowisk.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Na frontach macedońskim i włoskim terenie walk

Sytuacja niezmieniona.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.
Ludendorff.

Mowa Lloyda George'a.

Londyn, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi, że w dniu 5-ym b. m. Lloyd George zaprosił do siebie przedstawicieli związków zawodowych i złożył im oświadczenie o celach wojennych, przyczem powiedział, co następuje:

Znajdujemy się w krytycznej chwili tej straszliwej walki i zanim rząd poweźmie ostateczną decyzję o **warunkach, mających walkę tę zakończyć, lub przedłużyć**, trzeba aby warunki te poparło sumienie narodu. Następnie Lloyd George oświadczył, że sprawę celów wojennych omawiał on z Asquithem, Grey'em, oraz przedstawicielami większych kolonij i że przeto **wynik tych narad wyraża nietylko poglądy rządu, lecz całego narodu i całego państwa.** Powiedział on dalej:

Nie napadamy na naród niemiecki, który przekonany został przez swoich przywódców, jakoby walczył w wojnie obronnej przeciwko sojuszowi zazdrosnych narodów, dążących do zniszczenia Niemiec. Tak nie jest. **Zniszczenie Niemiec lub narodu niemieckiego nie było nigdy naszym celem od pierwszego dnia wojny aż do dnia dzisiejszego.** Naród angielski nie myślał nigdy o rozdzieleniu plemion niemieckich lub o rozwiązaniu państwa lub kraju niemieckiego. Niemcy zajmują w świecie wielkie stanowisko. Kwestjonować lub zniszczyć **w przyszłości to stanowisko nie jest ani naszem życzeniem, ani naszym zamiarem;** chcemy jedynie odwrócić Niemcy od nadziei i planów rządów militarnych, aby one oddały wszystkie swoje siły wielkim zadaniom, wspólnym całej ludzkości.

Również nie walczymy w celu zniszczenia Austro-Węgier lub zabrania Turcji jej słynnych posiadłości w Małej Azji i Tracji, zamieszkałych przeważnie przez rasę muzułmańską. Tak samo **nie prowadzimy tej wojny w celu zaprowadzenia zmian w konstytucji** cesarstwa niemieckiego lub w celu jej zniszczenia. Jest to sprawa, którą rozstrzygnie naród niemiecki sam.

Nawiązując do oświadczeń hr. Czernina, złożonych przezeń w dn. 25-ym grudnia 1917 r. w imieniu Austro-Węgier i sprzymierzeńców, Lloyd George powiedział:

Bezcelowemi są te, niestety, **niewyraźnie brzmiące słowa o formułce „bez aneksji i bez odszkodowań lub o prawie samookreślenia narodów".** Przedtem nim się wogóle rozpoczną jakiekolwiek pertraktacje, państwa centralne muszą sobie uświadomić istotny stan rzeczy. Pierwszym więc warunkiem, jaki rząd angielski i jego sprzymierzeńcy wysuwali zawsze na naczelne miejsce, jest zupełna **restytucja Belgji i takie odszkodowanie za jej zniszczone miasta i prowincje, jakie jest możliwe.** Nie jest to żądanie odszkodowania wojennego w rodzaju tego, jakie Niemcy nałożyli na Francję w r. 1871, nie jest to również próba zepchnięcia kosztów wojny przez jedną stronę prowadzącą wojnę na barki drugiej; jest to ni mniej ni więcej jak tylko niezachwiane obstawanie przy tem, że dopóki to wielkie złamanie publicznego prawa europejskiego nie zostanie naprawione, dopóty nie można dać jakiejkolwiek nadzieli na trwały pokój. Prawo międzynarodowe nie stanie się nigdy rzeczywistością, dopóki nie przyznane zostaną odszkodowania za straty, spowodowane nieposzanowaniem jego zasad.

Następnie musi nastąpić **restytucja Serbji i Czarnogórza, oraz okupowanych części Francji, Włoch i Rumunji, i zupełne wycofanie armij nieprzyjacielskich.** Naprawa złego, oto zasadniczy warunek trwałego pokoju. Aż do ostatka będziemy trwać u boku demokracji francuskiej przy obstawaniu **ponownego rozważania (reconsideration) wielkiej krzywdy z r. 1871, kiedy to bez względu na życzenia mieszkańców oderwano od Francji dwie francuskie prowincje i wcielono je do państwa niemieckiego na przeciąg pół stulecia.** I dopóki ta rana nie zostanie uleczoną, dopóty nie mogą nastąpić zdrowe stosunki. Niema lepszej ilustracji głupiej złośliwości, wyzyskującej przejściowy sukces militarny do pogwałcenia prawa narodowego.

Nie będę próbował poruszać sprawy terytorjów rosyjskich, okupowanych obecnie przez Niemcy. Polityka rosyjska od czasu rewolucji przebiegła tak szybko tyle różnych faz, że trudno wydać obecnie sąd o tem, jaką będzie sytuacja, kiedy nadejdzie chwila omawiania ostatecznych warunków pokoju europejskiego. Rosja wzięła na siebie wszystkie okropności wojny, ponieważ wierna swym tradycjom obrończyni słabszych plemion swojej rasy (!!!) rozpoczęła wojnę, aby obronić Serbję przed zamachem na jej niepodległość. Jest to chlubna ofiara, która zmusiła do rozpoczęcia wojny nietylko Rosję, lecz i Francję. Wierna warunkom swego sojuszu z Rosją, Francja rozpoczęła wraz ze swoimi sprzymierzeńcami wojnę, w obronie nie swojej sprawy. Jej rycerskie poszanowanie traktatu spowodowało dziką napaść na Belgję, a wypływające z traktatu z tym małym krajem obowiązki W. Brytanji wciągnęły nas do wojny. Rosja obecnie prowadzi osobną pertraktację ze wspólnym wrogiem bez udziału krajów, które ona wciągnęła w wir wojny. Nie czynię zarzutów. Stwierdzam jedynie fakty.

Nikt, kto zna Prusy i ich zamiary względem Rosji, ani na chwilę nie powątpiewa o ostatecznych ich zamiarach. Jakichkolwiek będą one używać frazesów, aby omotać Rosję, **nie leży w ich zamiarach oddać jakąkolwiek z okupowanych obecnie prowincji i miast Rosji.** Pod tą czy inną nazwą (to rzecz obojętna) te rosyjskie prowincje stanowić będą w przyszłości w istocie część państwa pruskiego, a pozostała ludność Rosji, łudzona pięknemi słówkami lub pod groźbą dalszego prowadzenia wojny wtrącona zostanie w stan zupełnej ekonomicznej, a następnie i politycznej niewoli niemieckiej. My wszyscy ubolewamy z powodu takich perspektyw.

Demokracja Anglji zamierza wspomagać aż do ostateczności demokrację Francji, Włoch i wszystkich sprzymierzeńców. Będziemy dumni, jeśli będziemy mogli aż do końca walczyć ramię w ramię z nową demokracją Rosji. Tego samego chce Ameryka, Francja i Włochy. Jeżeli zaś obecni władcy Rosji przedsięwezmą cośkolwiek niezależnie od sprzymierzeńców, to jesteśmy bezsilni, aby powstrzymać katastrofę, która z pewnością zniszczy ich kraj.

Wierzymy jednak, że dla równowagi Europy wschodniej utworzenie niepodległej Polski, obejmującej wszystkie istotne elementy polskie, które chcą stanowić jej część składową, jest naglącą potrzebą dla utrzymania równowagi w Europie wschodniej.

Tak samo, aczkolwiek zgadzamy się z Wilsonem, że zniszczenie państwa austro-węgierskiego nie jest celem naszej wojny, jestem zdania, że jeżeli **narodom austro - węgierskim nie zagwarantowane będzie oddawna już upragnione przez nich prawo** samorządu na istotnie demokratycznej podstawie, to niemożliwą będzie rzeczą liczyć na usunięcie w tej części Europy przyczyn, które tak długo zagrażały powszechnemu pokojowi. Z tych samych względów uważamy za rzecz konieczną, aby zadość uczynić pierwotnym wymaganiom włochów co do zjednoczenia z ludnością tej samej rasy i języka. Zamierzamy również kłaść nacisk na to, aby ludom **krwi rumuńskiej, mówiącym po rumuńsku, stało** się zadość w ich usprawiedliwionych dążeniach sprawiedliwości. Sądzimy, że te same zasady winny być zastosowane i po za Europą.

Podczas gdy nie chcemy wcale kwestjonować sprawy utrzymania państwa tureckiego na terytorjum rodzinnem rasy tureckiej, z Konstantynopolem, jako stolicą, to zdaniem naszem po **umiędzynarodowieniu i zneutralizowaniu przejazdu pomiędzy morzem Czarnem a Śródziemnem również Arabja, Armenja, Mezopotamja, Syrja i Palestyna mają prawo do uznania i utrzymania ich odrębności narodowej.** W jakiej formie wyłoni się w każdym poszczególnym wypadku ta zasada, o tem nie trzeba tu mówić. Należy tylko stwierdzić, że będzie rzeczą niemożliwą, aby wspomniane kraje powróciły do poprzedniej podległości. Mówiono wiele o porozumieniach pomiędzy nami a naszymi sprzymierzeńcami w tej lub innej kwestji. Mogę tylko powiedzieć, że tam, gdzie nowe okoliczności, jak klęska rosyjska i rosyjskie pertraktacje separatywne zmieniły warunki, przy których osiągnięto porozumienie, byliśmy zawsze gotowi omówić je ponownie z naszymi sprzymierzeńcami.

Co się tyczy kolonij niemieckich, to oświadczyłem już nieraz, że zatrzymane one będą do rozporządzenia konferencji pokojowej, której decyzje zapaść muszą przedewszystkiem **przy uwzględnieniu życzeń i interesów tubylców tych kolonij.** Europejczycy nie zamieszkują żadnego z tych terenów. Dlatego też główny nacisk należy położyć na to, że w każdym poszczególnym wypadku **tubylcy podlegać będą zarządowi, który oni uznają,** a którego głównem zadaniem będzie ochronić ich przed wyzyskiem kapitalistów europejskich. Niemieckie oświadczenie, że tubylcy w kolonjach niemieckich wyrazili podczas wojny swoją wiernością militarną przywiązanie do Niemiec i decyzję pozostać przy nich przy wszelkich okolicznościach, oświadczenie to nie da się zastosować we wszystkich kolonjach niemieckich, lecz tylko w jednej i że w tym wypadku (niemiecka Afryka wschodnia) władze niemieckie nie zapewniły sobie przywiązania całej ludności tubylczej, czującej głęboki wstręt do niemców i teraz i w przyszłości, lecz tylko nielicznej klasy wojowniczej, z której dobierali sobie żołnierzy i askarisów.

Wreszcie **musi nastąpić odszkodowanie za szkody, spowodowane przez złamanie prawa międzynarodowego.** Konferencja pokojowa nie zapomni o naszych marynarzach i usługach, jakie oni oddali wspólnej sprawie wolności, i nie zapomni również o czynach występnych, które oni musieli znosić.

Jeżeli nas kto zapyta, o co walczymy, to możemy odpowiedzieć: Walczymy o trwały, sprawiedliwy pokój i uważamy, że może on być osiągnięty, jeżeli będą spełnione następujące warunki:

1) Ugruntowaną musi być świętość traktatów,

2) zagwarantowanem musi być uregulowanie sporów terytorjalnych na zasadzie prawa samookreślenia narodów lub na zasadzie zgody narodów rządzonych i

3) musimy wreszcie dążyć do ograniczenia zbrojeń i uniknięcia możliwości nowych wojen przez tworzenie organizacji międzynarodowej.

Oto warunki, przy których państwo wielkobrytańskie powita pokój a dla spełnienia tych warunków narody jego gotowe są do podniesienia jeszcze większych ofiar, niż dotychczas poniosły.

Głos niemiecki o mowie Lloyda George'a.

Berlin, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am. M." omawiając mowę Lloyd George'a w artykule pod tytułem: **„Niezmienione cele wojenne Anglji"**, pisze, pomiędzy innemi:

Ten tak nadzwyczajnie humanistycznie wystylizowany wstęp, oraz cały ten nowy ton mowy **przeznaczony jest dla angielskich robotników, a nie dla nas. Nas Lloyd George nie ma** za tak głupich, abyśmy się dali zmylić przez początkowe zdania mowy, której cele są aż nazbyt przejrzyste; nie, liczy on jedynie na nieorjentowanie się robotników angielskich w sprawach polityki europejskiej, wiedząc zarazem, że nawet i oni pocichu zgodzą się na pewien rodzaj dobrze zamaskowanego imperjalizmu kolonjalnego i potajemnie poprą go.

Dla nas możliwem jest jedynie wydanie takiego sądu o tej deklaracji celów wojennych. Zmieniono tylko ton, nie zaś utwór, który wykonywano, że **Lloyd George usiłował tylko pogodzić cele wojenne imperjalizmu angielskiego z leksykonem przyjaciół pokoju na zasadzie porozumienia...**

Krótki kategoryczny zwrot Lloyd George'a ku Brześciu Litewskiemu przypomniał nam tylko, że **zapóźno on w tę stronę spojrzał.**

Trocki i delegaci rosyjscy, którzy dziś znów przybędą do Brześcia Litewskiego, w słowach tych znaleźć mogą jedynie przyznanie się do tego, że **Lloyd George może im tam jeszcze tylko grozić, lub pochlebiać, nigdy zaś pomódz.** Będą oni zatem musieli liczyć na naszą, nie zaś na jego lojalność.

Termin dla koalicji upłynął ostatecznie.

Na zachodzie mamy rękę wolną, wolną do tego jedynego użytku, który sprowadzi porozumienie z Anglją Lloyda George'a.

Berlin, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Omawiając nowy okres rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, „B. Z. am M." pisze:

Należy mniemać, że ostatnia mowa Lloyda **George'a będzie miała ten skutek, iż przekona rząd rosyjski o tym,** że szczęścia dla siebie **i dla Rosji oczekiwać** może tylko od nas.

O udziale koalicji w rokowaniach, lub o przedłużeniu terminu nie może być mowy po obecnych wynurzeniach przedstawicieli koalicji.

Możemy jednak z ufnością spoglądać na przebieg nowego okresu rokowań brzeskich, świadomi naszej prawości i ufni w naszą niewzruszoną moc wojenną; możemy spoglądać z taką samą ufnością, z jaką **przyjął do wiadomości zażegnany „incydent" rząd niemiecki,** od którego życzymy sobie jedynie, aby się i na przyszłość liczył z wyrazem woli partji i opinji.

Depesza czwórprzymierza.

Brześć Litewski, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W dniu 6-tym stycznia wieczorem wysłano następującą depeszę iskrową w języku niemieckim:

Do delegacji rosyjskiej na ręce prezesa pana Joffe w Petersburgu:

W odpowiedzi na propozycje delegacji rosyjskiej **delegacja czwórprzymierza ustaliła w dniu 25 grudnia r. z. w Brześciu Litewskim pewne zasadnicze podstawy do zawarcia natychmiastowego pokoju powszechnego.**

Dla uniknięcia jednostronności uzależnili oni ważność tych podstaw zasadniczych wyraźnie od tego, że **wszystkie bez wyjątku biorące udział w wojnie mocarstwa zobowiążą się, w ustalonym terminie, do skrupulatnego przyjęcia tych warunków,** zadawalających w równej mierze wszystkie narody.

Za zgodą czterech sprzymierzonych delegacyj delegacja rosyjska ustaliła termin 10-cio dniowy w przeciągu którego pozostałe państwa wojujące zapoznają się z opracowanemi w Brześciu podstawami natychmiastowego pokoju i **zdecydują o swojem przystąpieniu do pertraktacyj pokojowych.**

Delegacje sprzymierzonych państw stwierdzają, że 10-cio dniowy termin upłynął w dniu 4 stycznia 1918 r. i że **nie wpłynęło od żadnego z mocarstw wojujących oświadczenie o gotowości przystąpienia do pertraktacyj pokojowych.**

Przewodniczący delegacyj sprzymierzonych
(Podpisano):
v. Kühlman w imieniu Niemiec
hr. Czernin w im. Austro-Węgier
Popow w imieniu Bułgarji
Nessini-Bej w imieniu Turcji.

Rokowania z Ukrainą.

Brześć Litewski, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W dniu dzisiejszym na posiedzeniu plenarnem **trwały narady z delegacją ukraińską,** w których brali udział wszyscy pełnomocnicy państw sprzymierzonych.

Obrady w Berlinie.

Berlin, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Komisja główna parlamentu zbiera się dziś znów o godz. 2 po poł., aby w dalszym ciągu rozważać **sprawę wymiany jeńców wojennych z Rosją.**

Również i w dniu dzisiejszym nie będą prowadzone ogólno-polityczne debaty w komisji głównej parlamentu, ponieważ istnieją jeszcze przyczyny, które skłoniły większość komisji do przerwania tych rozpraw w sobotę.

Dziś w południe prawie wszystkie frakcje parlamentu zbiorą się w celu omówienia bieżących spraw.

Konferencja s.-demokratów.

Berlin, 7 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj odbyła się konferencja socjal-demokratycznej frakcji parlamentu.

Po wielogodzinnych naradach frakcja powzięła uchwałę, pochwalającą jednogłośnie zachowanie się jej przedstawicielstwa w komisji głównej parlamentu i wyrażającą gotowość stanowczego **wystąpienia przeciwko wszelkiemu nadużyciu prawa samookreślenia narodów w celu zamaskowanych aneksyj.**

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Nota pokojowa Ojca św. Benedykta XV

W ostatnich czasach często wspomina się notę pokojową Ojca św., zwróconą do osób panujących w państwach toczących wojnę. W swoim czasie podaliśmy jej streszczenie. Tekst jej dosłowny w obecnej chwili staje się podwójnie interesującym:

Od początku naszego pontyfikatu, wśród okropności strasznej wojny rozszalałej nad Europą, nadewszystko postanowiliśmy sobie: zachowywać neutralność wobec wszystkich państw wojujących, jak to przystoi temu, który ojcem jest wszystkich i który wszystkie swoje dzieci z równą miłuje przychylnością; bezustannie zabiegać o okazywanie wszystkim jaknajwięcej dobrego, bez znaczenia osoby, bez różnicy narodowości lub religji, jak Nam przepisuje tak ogólne prawo miłości bliźniego, jak i najwyższa czynność duchowna przekazana Nam przez Chrystusa; wreszcie — jak tego w równej mierze wymaga nasze posłannictwo pokojowe — nic nie opuścić z tego, o ile to w naszej mocy, coby przyczynić się mogło do przyśpieszenia końca tej nędzy, usiłując narody i ich osoby panujące poprowadzić do postanowień umiarkowania i spokojnego rozważenia pokoju „sprawiedliwego i trwałego".

Każdy, kto podczas tych trzech dopiero co minionych a bolesnych lat śledził dzieło Nasze, rozeznać mógł łatwo, że postanowieniu Naszemu co do przestrzegania neutralności pozostaliśmy wprawdzie zawsze wierni, lecz równocześnie — jakkolwiek nie wszystko podano do wiadomości ogółu, co czyniliśmy na drodze do osiągnięcia tego szlachetnego celu — bez wytchnienia upominaliśmy narody i rządy, wojnę prowadzące, ażeby znowu stali się sobie braćmi.

Pod koniec pierwszego roku wojny wystosowaliśmy do państw wojujących najżywsze upomnienia, podając nadto drogę, na jaką trzeba wkroczyć, aby dojść do zawarcia pokoju rzetelnego a dla wszystkich honorowego. Niestety nie dano posłuchu wołaniu Naszemu, i wojna z wszelką swoją grozą potoczyła się dalej w ciągu następnych dwu lat; wojna stała się nawet okropniejsza i rozszerzyła się nietylko na lądzie i morzu, ale i w sferach napowietrznych; zniszczenie i śmierć rzucały się na miasta bezbronne, na wioski zaciszne, na ludność niewinną. Obecnie zaś niepodobieństwem wręcz przewidzieć o ile spotęgują się cierpienia wszystkich, gdy minione lata krwawe przedłużą się o dalsze miesiące, lub, co gorsza, o dalsze lata. Czyż Europa, ta świetna i kwitnąca, jak gdyby szałem jakimś powszechnym zamroczona, chce do zniszczenia swego ręki przyłożyć i runąć w przepaść?

Nie mając na widoku żadnych szczególnych celów politycznych, głusi na podszepty samolubnych dążeń którejkolwiek ze stron walczących, a tylko jako Ojciec wspólny wszystkich wiernych, ożywiony najżywszem poczuciem obowiązku i kornemi prośbami Naszych dzieci, błagających Nas o pośrednictwo Nasze i Nasze słowo pokój zwiastujące, tudzież ożywiony głosem ludzkości i rozwagi — w położeniu tak zastraszającem i w obliczu tak wielkiej grozy, ponawiamy nasze wołanie o pokój i zwracamy się ponownie z Naszem usilnem upomnieniem do tych, którzy losy narodów w swych ręku dzierżą. Wszelako nie ograniczając się już do wyrazów ogólnikowych, do jakich nakłaniały Nas okoliczności dotychczasowe, przedkładamy obecnie propozycje, w większej mierze wykonalne, oraz wzywamy rządy narodów wojujących do porozumienia się nad poniższymi warunkami, które mogą stanowić konieczną podstawę do sprawiedliwego i trwałego pokoju, przyczem pozostawia się im ustalenie i uzupełnienie w punktach poszczególnych.

Przedewszystkiem musi panować myśl zasadnicza, że w miejscę materjalnej siły broni wejść ma moralna siła prawa; z tego wynika zgoda wszystkich celem równoczesnego i wzajemnego ograniczenia zbrojeń według pewnych reguł i pod określonemi pewnościami do tej miary, która potrzebna jest i konieczna do podtrzymania w każdem państwie porządku publicznego, a dalej w miejsce sił bojowych wstąpić ma wprowadzenie sądów rozjemczych z ich wielkim pokojowym wpływem według ustalonych norm pod zagrożeniem pewnych szkód wobec państwa, któreby sprzeciwiało się albo poddać międzynarodowe kwestje sporne sądom rozjemczym albo przyjąć ich wyroki.

Jeżeli na tej drodze przywrócone będzie panowanie prawa, niechaj usunie się wszelką przeszkodę, która stoi w drodze pomiędzy narodami, zabezpieczając w równej mierze dokładnymi przepisami prawdziwą wolność i wspólność mórz; wyłączyłoby to z jednej strony liczne powody zatargów, a z drugiej zaś otworzyłoby wszelkie źródła powodzenia i postępu.

Co dotyczy odszkodowań i kosztów wojennych, nie widzimy innego środka rozwiązania kwestji jak postawienie ogólnej zasady zupełnego i wzajemnego zrezygnowania, który zresztą uzasadniony jest nieograniczonemi dobrodziejstwami, wynikającemi z rozbrojenia; i to temwięcej, że dalszy taki rozlew krwi jedynie z powodów gospodarczych nie byłby zrozumiały. Gdyby z drugiej strony istniały jeszcze osobne powody dla pewnych wypadków, niechaj będą rozważone sprawiedliwie.

Lecz polubowne te układy z ich bezmiernemi korzyściami, z nich wynikającemi, nie są możliwe bez obustronnego wydania zajętych obecnie obszarów: a więc ze strony Niemiec: całkowite opróżnienie Belgji z gwarancją jej pełnej politycznej, militarnej i gospodarczej niezawisłości w stosunku do jakiegobądź mocarstwa, tudzież opróżnienie terytorjum francuskiego; ze strony innych państw wojujących podobne wydanie kolonij niemieckich.

Co się tyczy spornych kwestyj terytorjalnych, jak np. między Włochami i Austrją, między Niemcami i Francją, można się spodziewać, że strony walczące wobec bezmiernych korzyści, jakie da połączony z rozbrojeniem trwały pokój, zechcą zbadać je, kierując się usposobieniem pojednawczem i uwzględnić przy tem dążenia narodów w miarę możliwości i sprawiedliwości, jak to powiedzieliśmy przy dawniejszej sposobności, podporządkowując interesy odrębne ogólnemu dobru wielkiej społeczności ludzkiej. Tym samym duchem słuszności i sprawiedliwości powinny się strony kierować przy badaniu innych spraw terytorjalnych i politycznych, szczególnie tych, które odnoszą się do Armenji, państw bałkańskich i do terytorjów, należących do dawniejszego Królestwa Polskiego, któremu jego szlachetne tradycje historyczne i szczególnie poniesione w tej wojnie cierpienia uzyskać muszą słuszne spółczucie narodów.

To są zasadnicze podstawy, na których, jak sądzimy, musi opierać się przyszłe ukonstytuowanie nowe narodów. Są one tego rodzaju, że uniemożliwiają powtórzenie się konfliktów podobnych i przygotowują rozwiązanie kwestji gospodarczej, tak ważnej dla przyszłości i materjalnej pomyślności wszystkich państw wojujących. Przedkładając je Wam, którzy w tej godzinie tragicznej kierujecie losami narodów wojujących, jesteśmy przejęci nadzieją błogą, mianowicie, że będą one przyjęte i że dożyjemy końca wojny tej, która coraz więcej okazuje się jako rzecz niepotrzebna. Cały świat przyznaje przecież, że honor broni po jednej i drugiej stronie jest nienaruszony. Dajcie więc posłuch prośbie Naszej, przyjmijcie wezwanie ojcowskie, skierowane do Was w imieniu Boskiego Odkupiciela, księcia pokoju, zastanówcie się nad swą bardzo wielką odpowiedzialnością przed Bogiem i ludźmi; od Waszego postanowienia zależy spokój i radość niezliczonych rodzin, życie tysięcy młodych ludzi, słowem, szczęście narodów, którym zobowiązani jesteście bezwarunkowo przynieść to dobrodziejstwo. Niech Pan ześle na Was postanowienie, wedle Swej najświętszej woli, niech zrządzą niebiosa, abyście nietylko zasłużyli na poklask współczesnych, ale także zapewnili sobie u pokoleń przyszłych na piękne imię sprawców pokoju.

Co się tyczy Nas, którzyśmy blisko złączeni w modlitwie i pokucie z wszystkiemi duszami wiernych, wzdychającemi za pokojem, błagamy Ducha św. dla Was o światło i radę.

Dan w Watykanie 1 sierpnia 1917 r.

m. p. Benedictus P. P. XV.

„Zgromadzenie ustawodawcze".

Pod powyższym tytułem zamieścił petersburski dziennik „Nasz Wiek" (dawniejsza „Riecz") sprawozdanie, opisujące próbę ujęcia władzy ze strony niektórych członków świeżo wybranej konstytuanty wszechrosyjskiej. Przedsiębiorczymi tymi deputatami byli członkowie opozycji anti-Leninowskiej, pragnący jak najszybszego zwołania konstytuanty wbrew bolszewikom, którzy tego dostojnego zebrania nie łakną, albowiem wybory, jak wiadomo, wypadły niezupełnie po ich myśli.

Rzecz działa się w Pałacu Taurydzkim w Petersburgu i przybrała charakter dramatycznie groteskowy, który wspomniana gazeta rosyjska tak opisuje:

W Pałacu Taurydzkim było mniej nieco marynarzy i żołnierzy, niż dnia poprzedniego, a jednak nie przestaje on robić wrażenia obozu wojennego. W pokojach, gdzie dawniej lokowali się komisarze Dumy państwowej, żołnierze z karabinami leżą pokotem na podłodze i na stołach. Jak i dnia poprzedniego, do Pałacu Taurydzkiego wpuszczają tylko przez jeden podjazd, t. zw. podjazd komendantury.

Około godziny pierwszej zebrani w Pałacu Taurydzkim członkowie konstytuanty kierują się do lokalu bibljoteki, gdzie uchwalono zrobić prywatną naradę. U drzwi do bibljoteki od rana stoją uzbrojeni marynarze. Zagrodziwszy wejście członkom konstytuanty, nie puszczają ich do bibljoteki. Członkowie konstytuanty protestują.

— Jak wam nie wstyd — zwraca się do marynarza jeden z członków konstytuanty, eserowiec (socjalny rewolucjonista) — dopuszczać się gwałtu nad członkami konstytuanty?

— Żadnego gwałtu nie czynimy — odpowiada marynarz — stoimy tu dla ochrony porządku.

— My jesteśmy prawomocnymi członkami konstytuanty, a wy nas nie wpuszczacie do lokalu bibljoteki.

— Spełniamy to, co nam rozkazano — następuje odpowiedź — odpowiadamy za panów nietykalność i jesteśmy tu postawieni dla ich bezpieczeństwa.

— Nikt z nas nie prosi o ochronę. Jeżeli pragniecie, aby tu zapanował porządek, najlepiej odejdźcie.

— A jeżeli tłum dopuści się nad panami gwałtu? My za to odpowiadamy.

— Znajdujemy się pod opieką narodu i żadnego tłumu się nie obawiamy. Bagnety dla naszej obrony są nam niepotrzebne.

Spór trwa przez kilka minut i w rezultacie członkom konstytuanty udaje się dotrzeć do lokalu bibljoteki. W kurytarzu, przyległym do niej, stoją w dalszym ciągu marynarze. Wszystkie drzwi w kurytarzach zamknięte i nikogo nie wpuszczają.

Całą działalnością operacyjną na froncie Pałacu Taurydzkiego kieruje „naczelnik zewnętrznej i wewnętrznej straży", chorąży Błagourawow. Przed rozpoczęciem „działań wojennych" fotografuje się — zapewne po to, aby uwiecznić dla potomności ten historyczny moment.

Członkowie konstytuanty zasiadają przy długim bibljotecznym stole, przy innym stole rozkłada się kilku dziennikarzy.

O godzinie 1 minut 20 popołudniu, kiedy członkowie konstytuanty zamierzali rozpocząć naradę, do sali wchodzi bolszewicki naczelnik wewnętrznej i zewnętrznej straży, chorąży Błagourawow.

— Co tu za sesja? — zapytuje.

— Tu zebrali się prawomocni członkowie konstytuanty — odpowiada członek konstytuanty od Moskwy, W. Rudniew.

— Czy zebranie to będzie uważane za prawomocne zebranie konstytuanty? — zapytuje Błagourawow.

— Panu wiadomo z prasy, iż konstytuanta się nie zaczęła.

— A więc to posiedzenie prywatne? — informuje się dalej chor. Błagourawow.

— Posiedzenie członków konstytuanty — odpowiada W. Rudniew.

— Co to za śledztwo, co to za policjant, kto pan jesteś? — rozlegają się pytania członków konstytuanty.

Chorąży Błagourawow czyta papier, podpisany przez komisarzy ludowych, mianujący go naczelnikiem zewnętrznej i wewnętrznej straży.

— To nas nie obchodzi — mówią członkowie konstytuanty.

— Ja panów informuję — odpowiada Błagourawow.

Dalej następuje djalog:

Rudniew: Pan jesteś przedstawicielem siły zbrojnej, a kto ją postawił — to nas nie obchodzi. Tu jest obecnie posiedzenie zbierających się do czasu do czasu członków konstytuanty, którzy są w prawie zbierać się i zasiadać w tej sali. Czy panu to wystarcza?

Błagourawow: Jestem zupełnie poinformowany i zmuszony jestem panom oświadczyć, iż polecono mi przez radę komisarzy nie dopuszczać do żadnych zebrań w murach Pałacu Taurydzkiego, jeżeli tylko zebrali się nie członkowie, którzy się zaregestrowali i otrzymali odpowiednie zaświadczenia w pokoju nr. 48 (to jest u komisarza bolszewickiego, M. Urickiego).

Rudniew: O ile mi wiadomo, takich zaświadczeń niema. Może być, iż którykolwiek z członków je posiada, lecz w każdym razie cały szereg przybywających członków konstytuanty uważa za wystarczające zaświadczenie komisji okręgowej.

Błagourawow: W takim razie ja do tego zebrania nie dopuszczę i proponuję panu stąd się oddalić.

Rudniew: Będzie pan zmuszony uciec się do siły zbrojnej.

Jak zdobyto pałac Zimowy.

(Epizod z ostatniej wojny domowej).

(Dokończenie).

W pałacu gatczyńskim zebrali się oficerowie szkoły lotniczej, miejscowej szkoły chorążych i garnizonu miejscowego. Żołnierze miejscowego garnizonu odnosili się do nas nieprzyjaźnie. Komendantem pałacu gatczyńskiego i naczelnikiem garnizonu był rotmistrz Świstunow. Kerenski ulokował się na górnem piętrze pałacu. Wartę pełnili przed jego gabinetem junkrowie. Wespół z nim znajdowali się: zwierzchni komisarz północnego frontu, Wojtyski, porucznik Danilewicz, kapitan Kuźmin, adjutanci i obrona. Na dole, w sztabie Kerenskiego, mieścił się przybyły podówczas Sawinkow, do którego ciągle przybywały delegacje z armji. Nawiązano bezpośredni kontakt z kwaterą główną i Pakowem.

Zdrada.

Znajdując się w pokoju stołowym podczas obiadu oficerów, zostałem zdziwiony rozmową oficerów, której byłem świadkiem. Mówiono otwarcie, że lepiej zawrzeć zawieszenie broni z bolszewikami, aresztować Kerenskiego i wydać go bolszewikom. Obecny przy tem porucznik Winner, zerwał się z miejsca z oburzeniem i krzyknął:

— Niema tu dla nas miejsca, J. M. chodźmy stąd...

A. Kerenski był powiadomiony o tych rozmowach, których byliśmy świadkami.

Tejże nocy śród kozaków agitowali bolszewicy, którzy wtargnęli do Gatczyny. Gen. Krasnowowi doniesiono, że kozacy postanowili aresztować Kerenskiego i wydać go bolszewikom, za co ci obiecali kozakom przepuścić ich bez oporu nad Don z bronią, celem umożliwienia im połączenia z Kaledinem. Należy podkreślić, że żadnych sympatyj kozaków względem bolszewików nie zauważono. Oficerowie, którzy wypowiedzieli się za wydaniem Kerenskiego bolszewikom, motywowali to tylko tem, że wydanie uchroni od pogromów i wybicia oficerów, jak to miało miejsce po rebelji Korniłowa.

Gen. Krasnow, nie uprzedziwszy nikogo z członków swego sztabu, umówił się z kozakami, że w przybliżeniu o godz. 12 lub 1 po poł. stojąca przy wejściu do gabinetu Kerenskiego warta junkierska zostanie zastąpiona przez kozaków i w ten sposób Kerenski automatycznie znajdzie się w areszcie.

Kerenski dowiedział się o pertraktacjach Krasnowa. Gdy Krasnow zaszedł doń w sprawach służbowych, Kerenski zapytał go o radę, jaką drogą znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji.

— Musi pan wejść w bezpośrednie pertraktacje z bolszewikami i dlatego pojechać do nich automobilem.

Kerenski, wiedząc, że aresztowanie go już postanowione, nie zgodził się na to.

Zniknięcie Kerenskiego.

O godz. 7-ej rano udałem się na spoczynek. O godz. 2-ej po poł. obudziły mnie krzyki kozaków, którzy wtargnęli do mego pokoju ze swym oficerem, domagając się wydania im Kerenskiego pod groźbą śmierci. Gdy wyprowadzono mnie z pokoju, w którym spał Kerenski, znalazłem tam tylko jego palto i czapkę.

Jak opowiadali junkrowie, Kerenski wyszedł niespostrzeżenie z pałacu, wsiadł do dorożki i pojechał w niewiadomym kierunku.

Jednocześnie ze mną aresztowano porucznika Danielewicza, od którego także domagano się natychmiastowego wydania Kerenskiego. Zamknięto nas w oddzielnym pokoju i, mimo natarczywego domagania się, nie dawano ani pożywienia, ani wody.

Wszystko trwało do czasu przyjścia marynarza Dybienki i oddziałów pułku Finlandzkiego, które wtargnęły do pałacu i rozpoczęły rewizję. Kozacy nie sprzeciwiali się temu. Do naszego pokoju wszedł podesauł Ożogin i oświadczył, że jesteśmy wolni, oraz że kozacy odchodzą nad Don.

Generał Krasnow.

Zażądałem od gen. Krasnowa wyjaśnienia powodów aresztowania, przeto zaszedłem doń. Ujrzałem tam gen. Krasnowa, naczelnika sztabu i oficerów sztabu, stojących bądź siedzących, otoczonych finlandczykami, którzy domagali się aresztowania ich. Tam też przy stole siedział Dybienko i coś pisał. Zachowywał się on wogóle przyzwoicie, udało mu się też namówić żołnierzy do opuszczenia sali. Sam on przystąpił do badania Krasnowa, który w mojej obecności, między innemi powiedział:

— Nie jesteśmy winni ucieczki Kerenskiego. Wcześniej już postanowiliśmy aresztować go i wydać bolszewikom.

U bolszewików.

Nie uważając za potrzebne ukrywać się, oświadczyłem Dybience, że jest tu kilku oficerów ze sztabu Kerenskiego. Dybienko grzecznie zaproponował nam oddanie broni i udanie się z nim do Carskiego Sioła, gdzie znajdował się polowy sztab naczelnika bolszewickich wojsk, Murawjewa.

Wyznaczywszy komendantem pałacu jakiegoś żołnierza, Dybienko siadł zupełnie sam do automobilu, kierując się do Krasnego Sioła, gdzie też stanęliśmy przed trybunałem, składającym się z głównodowodzącego siłami bolszewików, Murawjewa, Trockiego i kilku członków komitetu wojenno - rewolucyjnego.

Przedewszystkiem Murawjew polecił odprowadzić nas pod konwojem do Smolnego, przeciw czemu zaprotestowaliśmy energicznie, dowodząc, że na mocy pokojowych warunków, zaproponowanych przez „Wikżel", korzystamy z zupełnej nietykalności, tem więcej, że zgłosiliśmy się do Dybienki zupełnie dobrowolnie.

Trocki stanął po naszej stronie, przeto poproszono nas o udanie się z Dybienką na przesłuchanie do Smolnego.

W Smolnym przesłuchiwali nas Antonow i Krylenko. Po przesłuchaniu zostaliśmy zwolnieni, lecz broni nam nie oddano.

Przedewszystkiem zdziwiła bolszewików mała liczebność naszego oddziału. Nie chcieli wierzyć, że posiadaliśmy tylko 600 ludzi. O wyjeździe Kerenskiego nie pytano nas na badaniu.

Na zapytanie, gdzie się mamy udać, Krylenko zaproponował nam powrócenie z powrotem do sztabu petersburskiego okręgu wojennego i do kwatery głównej, co też uczyniliśmy.

Błagourawow (mocno podniecony): Dla mnie to nader nieprzyjemny obowiązek. Muszę się przyznać. Proszę nie sądzić, iż spełniam go chętnie. Lecz jeżeli tak potrzeba i tak być powinno, spełnię go.

Rudniew: Nie mamy poco dalej mówić!

Okrzyk z miejsca: Muszę stwierdzić, iż są między nami i zaregestrowani i niezaregestrowani.

Rudniew: Ja osobiście o zaświadczenie się nie zwracałem.

Błagourawow: A więc oświadczam, jako przedstawiciel siły zbrojnej, iż natychmiast wprowadzę tu oddział, który zmusi panów do opuszczenia tego miejsca.

Rudniew: Więcej nie mamy o czem mówić.

Błagourawow: A może panowie wyjdziecie sami?

Rudniew: My uważamy nietylko za swoje prawo znajdować się tutaj, lecz i za swój obowiązek.

Chorąży Błagourawow odchodzi, by wprowadzić do pokoju, gdzie odbywa się posiedzenie członków konstytuanty, oddział uzbrojonych żołnierzy. Jego nieobecność trwa około kwadransa. Zebrani członkowie konstytuanty rozpoczynają wymianę zdań. Przewodniczący G. Pokrowski. Na zakończenie krótkotrwałej sesji postanawiają polecić przewodniczącemu i jeszcze dwom osobom zredagować protokóły o zasziem zajściu. Kilku członków konstytuanty rozpoczyna redagowanie protokółu, inni członkowie kierują się do drzwi, żeby wyjść z pokoju, lecz drzwi są zamknięte. W przeciągu dziesięciu minut w ten sposób członkowie konstytuanty są aresztowani, zanim po upływie tego czasu znów zjawia się chorąży Błagourawow w otoczeniu czterech uzbrojonych marynarzy i jednego żołnierza. Odbywa się sprawdzanie dokumentów.

Protokół, spisany przez członków konstytuanty, zebranych w bibljotece, opiewa:

„1917 roku, 30 listopada, w lokalu bibljoteki Pałacu Taurydzkiego zebrali się niżej wymienieni członkowie konstytuanty dla omówienia kwestji, kiedy może się rozpocząć Zgromadzenie Ustawodawcze. Przed rozpoczęciem zebrania o godzinie 1 minut 20 do lokalu bibljoteki wszedł człowiek w uniformie wojennym, który nazwał się chorążym Błagourawowem, komendantem Pałacu, i pod groźbą gwałtu zaproponował opuszczenie lokalu. Zebrani członkowie konstytuanty uchylili się od spełnienia rozkazu i kontynuowali sesję. Przy końcu jej wprowadzono siłę zbrojną (oddział maszynowy około 50 osób) i członkowie konstytuanty, ulegając gwałtowi, opuścili lokal pałacowy“.

Dalej następują podpisy.

Wyjazd do Berlina.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, wyjazd członków Rady Regencyjnej nastąpił po godz. 7-mej, a więc z dwugodzinnem opóźnieniem. Rada Regencyjna wyjechała w otoczeniu swych adjutantów i sekretarzy prywatnych. Towarzyszą jej w podróży: premjer p. Kucharzewski, ks. Radziwiłł, sekretarz generalny gabinetu cywilnego ks. Z. Chełmicki, oraz reprezentant niemieckiego zarządu cywilnego hr. Hutten Czapski.

Na dworcu kolejowym w poczekalni zarezerwowanej wyłącznie dla oficjalnych celów, żegnali członków Rady Regencyjnej urzędnicy gabinetu cywilnego.

Porządek utrzymywała żandarmerja polska, oraz milicja.

Członkowie Rady Regencyjnej otrzymali do dyspozycji wagony salonowe.

Bezpośrednio z Berlina wyjedzie Rada Regencyjna do Wiednia.

Echa pogrzebu hr. Stanisława Tarnowskiego.

Biuro prasowe przy Departamencie spraw politycznych komunikuje: Rada Regencyjna wysłała do wdowy po zmarłym ś. p. Stanisławie hr. Tarnowskim, Róży hr. Tarnowskiej, następującą depeszę kondolencyjną:

„Gdy cały kraj w głębokiej żałobie bolesnej u trumny nieodżałowanej pamięci Małżonka Twego, ś. p. Stanisława Tarnowskiego, który na wszystkich polach pracy ojczystej, jako świetny pisarz, niestrudzony profesor, głęboki uczony, a zarazem w ciągu długiego żywota, jako wielki statysta wszystkiemi siłami swego bogatego ducha służył sprawie polskiej, przystępujemy i my, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, by złożyć hołd jego pamięci, a Tobie, Dostojna Pani, najszczersze wyrazy współczucia. Zmarłego, przesłać wyrazy z głębi serca płynącego współczucia.

Podp. Aleksander Kakowski, Arcybiskup. Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski.

Odpowiedź Watykanu.

Na telegram, wysłany do Ojca św. przez konferencję biskupów w Warszawie w dn. 11 grudnia r. z., ks. Arcybiskup warszawski otrzymał następującą odpowiedź telegraficzną z Watykanu:

„Ojciec święty z uznaniem przyjął wyrazy wdzięczności i miłości, złożone przez biskupów polskich, zebranych w Warszawie dla uporządkowania spraw kościelnych w odradzającem się Królestwie Polskiem, a wyrażając życzenia, aby obrady ich przyniosły najobfitsze owoce, prosi Boga o potrzebne łaski dla ukochanych synów, oraz najmiłościwiej udziela im apostolskiego błogosławieństwa. Kardynał Gasparri“.

Powrót do Legjonów.

Z Krakowa donoszą:

Podania zwolnionych do armji austro-węgierskiej legjonistów o powrót do Legjonów napływają dość licznie. Wielu żołnierzy już powróciło w szeregi legjonowe. W tych dniach przybyło tu w drodze z frontu włoskiego czterech oficerów legjonowych, którzy uzyskali zezwolenie na powrót. Stan ich przedstawiał się zewnętrznie dość miernie, a jeszcze smutniejszy był ich stan moralny po doświadczeniach, jakie poczynili w ciągu swych niedługich przejść. Naogół jednak objawiają zadowolenie z powrotu, a zachowanie się ich nie pozostawia nic do życzenia. Zdaje się, że ciężkie przejścia nie pozostały bez wpływu na nich.

Gazety rosyjskie w Krakowie.

Po Krakowie krąży numer petersburskiej „Prawdy“ z ostatnich dni grudnia r. ub. Główny organ bolszewików nie wygląda imponująco: 4 stronic niewielkiego formatu, papier i druk bardzo lichy. Za to cena numeru niezwykle wysoka: 20 kop., co według przedwojennego kursu wynosi około 70 hal. Świadczy to o drożyźnie panującej w Rosji. Na treść składają się przedewszystkiem zawiadomienia i sprawozdania z zgromadzeń ludowych, komunikaty komisarzy ludowych, artykuły i szereg wiadomości dotyczących walki z „kontrrewolucją burżuazyjno kadecką“. Dział depesz i wiadomości zagranicznych reprezentowany jest nader skąpo. Ogłoszeń, które, jak wiadomo, są w Rosji monopolem państwowym, niema w „Prawdzie“ zupełnie.

Bolszewicy a polacy.

Ze Sztokholmu nadeszła do Warszawy wiadomość, iż rząd bolszewików rozkazał rozwiązać wszystkie organizacje polskie w całej Rosji. Z jakiej przyczyny rząd socjalistów rosyjskich wydał rozporządzenie, którego by w czasie największych prześladowań nie powstydził się żaden najbardziej reakcyjny rząd carski — dotychczas nie wiadomo.

Zagarnięcie Domu polskiego w Charkowie.

Donoszą z Charkowa do pism moskiewskich, że gmach Domu polskiego, w którym ogniskowało się wiele oświatowych i dobroczynnych instytucyj tamtejszej kolonji polskiej, został zagarnięty przez sekcje polskich partyj socjalistycznych.

Do gmachu Domu polskiego przybyli uzbrojeni „legjoniści“ Białogrodzkiego pułku, z czerwonogwardziści, którzy usunęli zeń członków zarządu Domu polskiego.

Gdy niektórzy z członków zarządu wspomnianego domu założyli przeciw temu protest, „legjoniści“ zmierzyli do nich z karabinów.

Po usunięciu administracji w gmachu Domu polskiego postawiono wartę, złożoną z „legjonistów“.

Gdy do „zarekwirowanego“ gmachu Domu polskiego przybyli na zwykłe ćwiczenia członkowie „Sokoła“, nie wiedząc nic o zajściu dnia poprzedniego, warta powitała ich strzałami z rewolwerów. Na szczęście nikogo nie raniono.

Jak więc widzimy, władza bolszewicka zaostrzyła apetyty i polskich radykalistów, lecz na szczęście, uchodźtwo polskie w Rosji jest zbyt dojrzałe, by uległo ich zakusom, które, niewątpliwie, znajdą należytą odprawę.

Wieści z Rosji.

„Besarabska autonomja“.

Z Odesy donoszą, że organizacyjne biuro besarabskiego organu krajowego, powołanego do wprowadzenia w życie autonomji Besarabji, zaproponowało uprawom Besarabji komenderowanie przedstawicieli, uprzedzając, że w interesach proporcjonalnego przedstawicielstwa winni być delegowani przeważnie mołdawianie.

Krajowy organ będzie funkcjonował przed zwołaniem besarabskiej konstytuanty.

Przyznano federację na podstawach proporcjonalnego przedstawicielstwa.

W związku z ogłoszeniem autonomji Besarabji i utworzenia krajowego organu biuro besarabskie wzywa organizacje i instytucje do delegowania przedstawicieli do współpracy.

Poszczególne organizacje wyraziły już na to swą zgodę.

Z Permu.

Z Permu donoszą, iż rada fabryczna przekazała władzę radom delegatów.

Bolszewicy zawładnęli bankami i innemi instytucjami.

W mieście wybuchnął strajk generalny.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 8 stycznia 1654 r. Bohdan Chmielnicki z całą kozaczyzną poddał się w Perejasławiu carowi Aleksemu Michajłowiczowi.

1759 r. Król August III ustanowił syna swego Karola księciem Kurlandji.

1846 r. Ludwik Mierosławski przybył do Krakowa w celu przygotowania powstania narodowego.

Imieniny. Dziś Seweryna Op.
Jutro Marjanny P. M.

Kursy zimowe P. M. Sz.

Wczoraj zakończył się zjazd nauczycieli ludowych, przybyłych do Warszawy na kursy uzupełniające, urządzone przez zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej.

Przybyło na nie 136 nauczycielek i 196 nauczycieli ludowych z całego kraju, aby w stolicy pod kierunkiem wybitnych pedagogów uzupełnić swoją wiedzę, zasięgnąć wskazówek co do dalszej pracy nad wykształceniem własnem, nauczyć się, w jaki sposób najszybciej i najlepiej kształcić należy młodzież polską, aby wychować ją na dobrych obywateli kraju.

Wykładali pp. dyrektor Zarzecki, kierownik kursów Kazura, ks. kan. Trepkowski, profesorowie Szober, Szpadkowski, Szczepkowski, Szycówna, Wójcicki, dr. Fleszar, dr. Szmurło, Grabowski. Wogóle w ciągu tygodnia wygłoszono 74 wykłady.

Wczoraj w południe odbył się uroczysty akt zakończenia Zjazdu.

Pierwszy przemówił prof. Kazura, który odczytał sprawozdanie z całego zjazdu. Brzmiało ono bardzo pochlebne tak dla uczestników zjazdu, jak i dla ich kierowników. Z zadowoleniem zaznaczył p. Kazura, że najwięcej słuchaczów uczęszczało na wykłady języka polskiego.

W imieniu zarządu głównego P. M. Sz. wice-prezes p. Michał Karski porównywując nauczycieli ludowych do apostołów, wzywał ich do pracy, a zarazem dziękował za zapał, jaki okazali w studjach.

Dyrektor Zarzecki, ks. Trepkowski i prof. Szpadkowski w gorących przemówieniach żegnali uczestników zjazdu, zapraszając ich równocześnie na zjazd dalszy w lecie.

W imieniu przybyłych nauczycieli jeden z nich dziękował zarządowi P. M. Sz. za urządzenie kursów, tychże kierownikom za naukę, zapewniając, że młodzi nauczyciele nieprzeróżno zjechali się w stolicy, że świadomi swojego obowiązku dążyć będą do podniesienia oświaty i uczucia narodowego.

Jakby na stwierdzenie tych słów nauczyciele i nauczycielki powstali z krzeseł i w sali rozległ się śpiew: „Boże coś Polskę“...

Porządny człowiek.

„Pokój słoneczny, z meblami, bez, utrzymanie, bez, wszelkie wygody, niekrępujące wejście, używalność fortepjanu — do wynajęcia od zaraz“...

Ogłoszenie zachęcające. Jadę. Idę. Dzwonię.

Otwiera drzwi dziewczę, czarnowłose, niebieskookie, w wieku lat około 12-tu.

— Jest tu podobno pokój do wynajęcia?

— Jest, ale mamusia kazała mi wybadać, gdy kto przyjdzie, co to za jeden.

Pozwalam się badać. Dziewczę jest niezadowolone. Grymasik wykrzywił usteczka.

— To pan nie z sekcji?

— Nie.

— To nic z tego nie będzie. Mamusia powiedziała, że wynajmie tylko takiemu, co pracuje w sekcji. Mamusia mówi, że inni młodzi panowie to nic nie warci. Ja przepraszam, że tak mówię, ale to się pana nie dotyczy, tylko... tak... wogóle. Właśnie u nas mieszkał pan Stanisław — z sekcji. Mamusia go ogromnie chwaliła, bo mieliśmy za psie pieniądze kartofle, węgiel i tym podobne produkty spożywcze. Ogromnie dobry człowiek. Moja siostra Janinka (pan jej nie zna) też go lubiła i teraz płacze.

— Płacze...

— Tak, bo mamusia mówiła, że z nich dobrana para. Więc po tem nieszczęściu...

— Nieszczęściu?

— No tak, bo go wzięli.

— Za co?

— A za rękę, proszę pana, i zaprowadzili do więzienia. Mówią na niego różne rzeczy, ale mamusia powiada, że to nieprawda, że to przez złość, że był taki porządny człowiek. Bo, proszę pana, teraz to niema sprawiedliwości na świecie.

— Krótko mówiąc, pokój ten może wynająć tylko porządny człowiek.

— No tak, z sekcji.

— Żałuję bardzo.

— Szkoda... Pan Stanisław był też blondyn i chodził w binoklach.

Ciężko pomyśleć, że nie każdemu jest dane być — porządnym człowiekiem.

Banzaj.

Kurs konsularny.

Na skutek starań Departamentu Spraw Politycznych C. i K. austrjacko - węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych zgodziło się zorganizować specjalny kurs dyplomatyczno-konsularny dla kandydatów do polskiej służby zagranicznej. Kurs odbywać się będzie w Wiedniu, rozpocznie się 1-go marca b. r. i trwać będzie około roku. Obok wykładów teoretycznych uwzględnione będą i zajęcia praktyczne. Ilość uczestników kursu jest ściśle ograniczona. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości i ukończone studja uniwersyteckie (pierwszeństwo mają studja prawnicze), znajomość języków francuskiego i niemieckiego.

Kandydaci, odpowiadający tym warunkom, zgłaszać się mogą osobiście do Departamentu Spraw Politycznych dla bliższego porozumienia.

Wyjazd ministra.

W dniu dzisiejszym minister oświaty p. Pańkowski w towarzystwie sekretarza ministerjum p. Konarskiego i inspektora p. Gąsiorowskiego wyjeżdżają do Lublina.

Rozwiązanie Komisji współdzielczej.

Pod przewodnictwem p. Józefa Rzętkowskiego odbyło się zgromadzenie walne komisji współdzielczej, istniejącej od lat 15.

Przewodniczący, inicjator Komisji w roku 1902 i organizator jej w r. 1908, obecny jej prezes, a przez cały czas istnienia wytrwały pracownik i stały kierownik, przedstawił sprawozdanie z działalności za ostatnie 4 lata (1914—1917). Zapas gotówki wynosił... 29 rb. i niema żadnych widoków na możność wpływów pieniężnych na utrzymanie biura, od stowarzyszeń. W końcu zapytał zebranych, co, zdaniem ich, pozostaje komisji wspólczynić dalej. Następnie rozważano w szczegółach gruntownie położenie komisji i po zestawieniu wszelkich za i przeciw, obecni uchwalili, choć ze szczerym żalem, że komisję należy zaraz zamknąć. Albowiem nie posiadając zapasu gotówki, ani oparych na niczem widoków realnych na jakieś wpływy pieniężne, niezbędne na opłacenie lokalu, opału i światła, usługi i wydatki kancelaryjne, komisja nie może obecnie prowadzić swej działalności.

Komisja ta urządziła w październiku zjazd stowarzyszeń kredytowych w Warszawie, który cieszył się wielkiem powodzeniem.

Pól miljona robotników.

Wczorajszy „J. Wort“ donosi: „Według sporządzonego spisu, znajduje się obecnie na różnych robotach w Niemczech około pół miljona robotników, pochodzących z okręgów, które dawniej należały do Rosji“.

Zagadka węglowa.

Jak wiadomo, w składach monopolowych jest obecnie tylko pospółka, natomiast węglarze niemonopolowi mają gruby węgiel, ale po... 3 m. 25 f za pud.; skąd oni biorą ten węgiel? Przecież to nie jest przedmiot, który dałby się „przeszmuglować“ pod ubraniem.

Rodziny robotników zagranicznych.

W okręgach opiekuńczych IV, V, XII, XIII, XIV, X i XIV zamieszkuje mnóstwo rodzin, mężowie których znajdują się na robotach w Niemczech, ale do tej pory żadnych pieniędzy na utrzymanie swych rodzin nie przysyłają i rodziny te wspiera miasto. Wobec tego wydział dobroczynności publicznej, sporządziwszy spis takich robotników, zakomunikował je władzom okupacyjnym.

Podatek od muzyki.

Wobec wprowadzenia ustawy podatku na rzecz miasta od restauracyj, kawiarni, cukierni i innych zakładów, w których grywa muzyka, utworzona została umyślna komisja dla dokonania repartycji podatku z poszczególnych zakładów. Komisja składa się z przedstawicieli magistratu, milicji, wydziału kontroli podatku od widowisk, wydziału administrowania majątkami miejskiemi i przedstawicieli zgromadzenia restauratorów i cukierników. Komisja zwiedza zakłady, bada frekwencję publiczności, oraz charakter wykonywanych produkcyj muzycznych.

Na mocy orzeczeń komisji właściciele zakładów będą również obłożone podatkiem zakłady, posiadające dla gości gramofony.

Podatek będzie ściągany narazie za rok 1918.

Odczyty.

Prof. Wincenty Trojanowski, powróciwszy do zdrowia rozpocznie w Muzeum (Krak. Przed. 66) cykl wykładów publicznych z dziedziny sztuki, począwszy od niedzieli 13 stycznia i przez szereg niedziel następnych. Pierwszy wykład poświęcony będzie Rodinowi, genjalnemu rzeźbiarzowi francuskiemu; w następnych prof. Trojanowski, przesuwając przed oczyma słuchaczów setki zdjęć z natury i z dzieł sztuki, przeniesie ich wyobraźnię do przepięknych miejscowości włoskich (pożarem wojny objętych), francuskich, belgijskich i angielskich.

Bilety są do nabycia w Muzeum.

Rozprawy nożowe.

W ostatnich czasach raporty Pogotowia notują coraz częściej rozprawy nożowe, które, zdawało się, zanikły w Warszawie zupełnie.

W ubiegłym miesiącu opatrzono 14 osób poranionych nożami w bójkach.

Zamykanie sklepów.

Jakkolwiek dozwoloną obecnie godziną, do której można mieć otwarte sklepy, jest 7-a, pewna część kupców, głównie z dziedziny galanterji i bielizny, postanowiła zamykać swoje sklepy jeszcze wcześniej, t. j. o 5-ej, przedewszystkiem dlatego, że ruch w owych sklepach po tym czasie niemal całkowicie ustaje, a następnie z powodu niemożności opalania sklepów.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komisji R. M.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się posiedzenie komisji skarbowej przy Radzie Miejskiej.

Petycja urzędników zarządu miejskiego.

„Lodzer Tagebl." donosi, że urzędnicy zarządu miejskiego m. Łodzi wręczyli pierwszemu burmistrzowi, inż. Skulskiemu, petycję w sprawie polepszenia warunków pracy. Pierwszy burmistrz przyobiecał delegatom pracowników wyrażone żądania uwzględnić.

Z delegacji niesienia pomocy biednym.

Delegacja niesienia pomocy biednym wydelegowała do przyjęcia udziału w organizującym się przy łódzkiej Okręgowej Radzie Opiekuńczej komitecie dla zaopatrywania biednej ludności w materjał na odzież pp. ławnika Neumana, radnego Harasza, Jungowskiego, oraz kierownika biura del. n. p. b., p. Chwalbińskiego.

Z inspekcji szkolnej okręgu łódzk.

Gmina Pucznіew, pow. łódzkiego na zebraniu gminnem, odbytem w dniu 5-ym stycznia, uchwaliła otworzyć cztery nowe szkoły, oraz podniosła budżety istniejących już 3 szkół do 2800 mk. na każdą.

Sekcja pań niesienia pomocy biednym chorym.

Wskutek coraz cięższych warunków, w jakich żyje w mieście naszem wielka rzesza biednych ludzi ze sfer robotniczych, istniejąca przy miejskiej Delegacji niesienia pomocy biednym sekcja pań dla niesienia pomocy biednym chorym chrześcijanom uznała za konieczne zreformować pod pewnym względem swą pracę i rozszerzyć zakres działalności pod względem niesienia pomocy biednym chorym.

Mając na uwadze konieczność lepszego alimentowania chorych, pozostających na opiece sekcji, komitet pań wyjednał od zarządu miasta potrzebne fundusze i przystąpił obecnie do zorganizowania kuchni publicznych dla wydawania swym chorym ciepłej strawy.

W tym celu otwarte zostaną narazie trzy kuchnie, z których chorzy, pod opieką pań z Sekcji będący, otrzymywać mają tanie, bądź bezpłatne obiady.

Aby zadanie to należycie spełnić, Sekcja przeniosła pomieszczenia swe z ciasnego lokalu przy ul. Sienkiewicza do nowo urządzonego—przy zbiegu Alei Kościuszki i ul. Rozwadowskiej. Tutaj rozmieszczono się tak, iż od ulicy znalazły miejsce biuro zarządu, kancelarja ogólna, oraz świetlica dla pielęgniarek; obok zaś rozmieściły się składnice i śpiżarnie, z których Sekcja zaopatrywać będzie swych chorych w bieliznę, węgiel i drzewo. — Świetlica — w porze obiadowej — służyć również będzie jako szafarnia dla wydawania obiadów.

Kuchni Sekcja otwiera trzy: jedną na rynku Bałuckim pod № 10 dla dzielnic I-a, I-b, II, III, i IV; jedną — jak wyżej—przy centralnym biurze Sekcji (róg Rozwadowskiej i Alei Kościuszki) — dla dzielnic: V, VI-a i VI-b, VII-a i VII-b, VIII i IX. Ponieważ dzielnica VIII mieści się przeważnie w Widzewie i okolicy bardzo oddalonej, jest w projekcie, aby posiłek w kotłach przewożony był do Widzewa, gdzie urządzona zostanie podgrzewalnia, z której chorzy będą mogli otrzymywać gorącą strawę; wreszcie trzecią kuchnię Sekcja otwiera przy ul. Zarzewskiej 49—dla dzielnic: X, XI-a i XI-b i XII.

Prace nad urządzeniem powyższych reform są w całej pełni i już najdalej za 2—3 tygodnie biedni chorzy będą mogli otrzymywać tak dla nich konieczne gorące pożywienie.

Ze strony zarządu miasta, jak i ze strony całej rzeszy samarytanek w Sekcji, zajmujących się naszą chorą nędzą, jest to wielkie posunięcie na polu niesienia braterskiej pomocy bliźnim, pozostającym w bezradnem położeniu wskutek choroby i niedostatku środków na leczenie.

Ziemniaki i brukiew.

Z powodu ustania mrozów, ładowanie ziemniaków na stacjach już się rozpoczęło i w tych dniach składy miejskie rozpoczną sprzedaż ziemniaków, po mk. 17.60 za korzec; brukiew sprzedaje się od dzisiaj po mk. 6 za ćwiartkę.

Śród pracowników składów aptecznych.

W lokalu własnym przy ul. Cegielnianej № 15 w obecności 54 członków, pod przewodnictwem p. Czesława Rogowskiego odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stowarz. zawod. prac. składów aptecznych.

Pierwszy zabrał głos prezes Stow. p. Adam Wojciechowski, który między innemi oświadczył zebranym, że wskutek wyrażenia zarządowi votum nieufności, tenże w całym swym składzie podaje się do dymisji. Kasjer Stow. p. A. Szymkowski odczytał sprawozdanie kasowe, poczem zabrał głos w imieniu delegatów II ogólnokrajowego zjazdu drogistów polskich w Warszawie, który odbył na początku grudnia r. z., p. Stanisław Heilborn, zdając z niego relację.

Następnie p. St. Romanowski scharakteryzował w dłuższem przemówieniu powstanie stowarzyszenia, które też w roku bieżącym obchodzi pięciolecie swego istnienia, a do którego należą wszyscy niemal pracownicy łódzcy, oraz większa liczba z prowincji.

Celem zasilenia szczupłych funduszów Stow., na wniosek Henryka Heilborna, utworzono komisję niestałych dochodów, która się zajmie urządzeniem odczytów, przedstawień teatralnych i t. p.

Na wniosek p. Wojciechowskiego, aby niezależnie od istniejących kursów z dziedziny chemji i botaniki w przyszłości urządzić wykłady z buchalterji i korespondencji handlowej, sprawę tę przekazano przyszłemu zarządowi. Absolutną większością głosów wybrano p. St. Heilborna jako korespondenta łódzkiego Stow. do rady drogistów w Warszawie oraz jako delegata do warszawskiego Stow. pracowników składów aptecznych.

Zebrani upoważnili przyszły zarząd, aby możliwie w najkrótszym czasie przystąpił do urządzenia szkoły dla praktykantów drogistowskich w Łodzi z kursem 2 letnim. Po omówieniu jeszcze kilku wewnętrznych spraw, w których głos zabierali pp. Rogowski, Trębacz, Heilborn i inni przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp. Adam Wojciechowski (prezes), Stanisław Heilborn (vice-prezes), Stanisław Romanowski (sekretarz), Antoni Szymkowski (kasjer), Czesław Rogowski, Mieczysław Strupczewski, Aleksy Landau i Henryk Heilborn, Dawid Trębacz oraz Henryk Rechtman — jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej—pp. F. Szeller, Stanisław Klimkiewicz, oraz J. Edelstein.

Z polsk. Tow. badań nad dziećmi.

Czwarte posiedzenie naukowe polskiego Towarz. badań nad dziećmi odbędzie się jutro o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu Towarzystwa (Dzielna № 44). Na porządku dziennym referat profesora W. Piaskowskiego: „Rysunki a rozwój dziecka".

Pożegnanie radnego.

Żydowski klub rzemieślniczy na specjalnie urządzonym bankiecie żegnał inż. Russaka, b. miejsk. radnego nacjon. żydowsk., który przenosi się na stałe do Konina, gdzie obejmuje stanowisko dyrektora szkoły żydowskiej.

Na miejsce inż. Russaka wejdzie do Rady Miejskiej następny kandydat nacjonalistów żydowskich, p. Fein.

Z żyd. Tow. pielęgnow. chorych.

Działalność łódzkiego Towarzystwa pielęgnowania chorych żyd. „Bykur Cholim" w grudniu roku ub. przedstawia się następująco:

Udzielono różnym chorym wizyt lekarskich w mieście 818, ambulatoryjnych porad 161. W ciągu całego 1917 r. udzielono 5,082 wizyt w mieście, 1,920 wizyt ambulat. i 82 wiz. specj. Wydano: recept i środków leczniczych 512, mleka kwart 604, cukru funtów 85, kasz funtów 27¼. W „Uzdrowisku" w okresie tym przebywało 30 chorych. Po miesięcznym pobycie przybyło na wadze: do 5 funtów 3 chorym, od 5 do 10 funtów 16 chorym, od 10 do 18 funtów 11 chorym. W ciągu 1017 r. przebywało ogółem w „Uzdrowisku" 373 chorych.

Z cechu szewców.

Wczoraj w sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117 odbyło się kwartalne zebranie członków cechu majstrów szewckich pod przewodnictwem starszego cechu p. Marjana Woźniaka i podstarszego p. B. Symera przy udziale 63 obecnych. Przyjęto w poczet majstrów 5 członków. Zapisano 2 uczniów. Wobec tego, iż wielu członków zalega w wnoszeniu składek, zebrani uchwalili przepis, że członkowie niewypłacalni nie będą korzystać z praw członkowskich do czasu wypłaty zaległości.

Teatr Polski.

W nadchodzący czwartek Teatr Polski daje arcywesołą i zabawną komedię z angielskiego p. t. „Złoty wiek rycerstwa". Udział z przedstawienia biorą pp. Klońska, Sachnowska, Falęcka, Sławska, Sokolska, Morska, Stanisławski, Staszewski, Trzywdar, Pilarski, Woskowski i inni. Sztukę reżyseruje p. Stanisławski.

Dziś idzie po cenach popularnych doskonała tragedja ludzi głupich Zapolskiej p. t. „Ich czworo" z pp. Adamówną, Fiączkowskim i Stanisławskim.

R E P E R T U A R.

Wtorek, dn. 8 stycznia o g. 7 i pół w. po cenach popularnych „Ich czworo", tragedja ludzi głupich w 3 akt. G. Zapolskiej.

Środa, dn. 9 stycznia o godz. 7 i pół w. po cenach popularnych „Uriel Akosta", tragedja w 5 aktach K. Gutzkowa.

Czwartek, d. 10 stycznia o godz. 7 i pół premjera „Złoty wiek rycerstwa", komedja w 3 akt. Marlowe'a.

Piątek, dn. 11-go stycznia o g. 7 i pół wiecz. „Złoty wiek rycerstwa".

Sobota, d. 12 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Złoty wiek rycerstwa".

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w sanatorjum w Otwocku, przeżywszy lat 28

ś. † p.

Gustaw Gruhn

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z rampy dworca kolei Fabryczno-Łódzkiej na Stary cmentarz katolicki odbędzie się dziś dnia 8-go stycznia o godz. 2-ej popołudniu. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice, Siostry, Szwagrowie i Rodzina.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w kościele św. Krzyża w środę, dn 9-go stycznia r. b. 149

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę naszej ukochanej córce i siostrze ś. p.

Janinie Kurowskiej

składamy serdeczne „Bóg zapłać", w pierwszym rzędzie Duchowieństwu, a zwłaszcza ks. Rybusowi za przemówione z serca słowa, jak również tym, którzy czynnie okazali swoje przywiązanie

137 **Stroskana rodzina.**

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę przy pochowaniu naszego najukochańszego syna, brata i szwagra

D-ra Henryka Pawłowskiego

oraz za wypowiedzenie ciepłych słów współczucia przy grobie wyrażamy nasze serdeczne „Bóg zapłać". Żałujemy jednak, że z powodu nieporozumienia nie wszyscy mogli oddać zmarłemu należytą ostatnią przysługę.

140 **Stroskani matka i rodzeństwo.**

Cennik wydziału zaprowiantowania miasta.

Kasze: orkiszowa pud mrk. 15,20 (funt 38 fen.); pęczak pud mrk. 16,80 (funt 42 fen.); manna funt 55 fen.; owsianka funt 50 fen. Dwa ostatnie gatunki kaszy sprzedaje się tylko chorym.

Sól pud mrk. 4,80 (funt 12 fen.).

Kawy: prawdziwa funt mrk. 10; żołędziowa mrk. 2; słodowa mk. 2,20; „Pluton" ekonomiczna mrk. 3,55; surogat kawy mrk. 1,50; cykorja mrk. 2,40.

Herbata I gat. mrk. 28, II gat. mrk. 25, III gat. mrk. 20—za funt; cukier w kostce—funt mrk. 1.

Mleko skondensowane—puszka mrk. 1,75; Masło—funt mrk. 7; marmolada mrk. 2; kostki buljonowe puszka (800 sztuk) mrk. 32, puszka (1,000 sztuk) mrk. 40.

Mięso muszlowe funt mrk. 1,15; mięso muszlowe w puszce — 4 litry mrk. 8; słonina funt mrk. 5,50.

Mydło tualetowe — 12 sztuk 4,80 (1 sztuka 40 fen.); mydło w proszku—paczka 250 gr. 55 f; soda—1 worek mrk. 75 — funt 32 fen.; nafta—mrk. 2; zapałki 10 pudełek (paczka) 79 fen. (banderola 21 fen.).

Mąka walcowana—funt 55 fen.; mąka pszenna—funt 40 fen. płatki kartoflane—funt 55 fen.

Nieudana kradzież.

W nocy z piątku na sobotę w składzie manufaktury kupca Rosenbauma przy ulicy Piotrkowskiej № 20 usiłowano dokonać kradzieży towarów. Nieudana kradzież obfituje w nader charakterystyczne szczegóły. Już w dniu 7 listopada 1917 r. próbowano dokonać w składzie tym kradzieży, wówczas jednak złodzieje zostali spłoszeni. Od tego czasu właściciel składu p. Rosenbaum co noc obchodził swe składy. W nocy na sobotę ubiegłą uczynił to samo. Gdy wszedł jednak do składu i zapalił światło, ku swemu przerażeniu, zauważył brak towarów, wartości około 40,000 mk. Jednocześnie spostrzegł w ścianie, graniczącej z sąsiadującym domem № 18, duży otwór. Dom przy ulicy Piotrkowskiej № 18 graniczy z domem Nr. 41 przy ulicy Wschodniej. Rosenbaum udał się natychmiast, wraz ze swym bratem, do domu tego. Na podwórzu stał tam wóz naładowany towarami. Przy nim kręciło się kilka nieznanych mu osób. Rosenbaum wszczął alarm. Nieznajomi wnet rzucili się do ucieczki.

Towar odwieziono do biura policji kryminalnej. Z dochodzenia okazało się, że do właściciela domu № 18 przy ul. Piotrkowskiej, Salomonowicza, przyszedł 30 grudnia 1917 r. jakiś osobnik, który przedstawił się za stolarza Moryca Feinmana, zamieszkałego przy ul. Widzewskiej № 10 i oświadczył, że pragnie wynająć lokal na warsztat stolarski. Lokal, który Feinstein wynajął, graniczył ze składem Rosenbauma.

Mniemany Feinstein wprowadził się do wynajętego lokalu 21 grudnia. W ubiegły piątek pomiędzy 6—7 wieczorem zauważono, ż w lokalu tym wre praca i że mniemany Feinstein oświadczył wówczas stróżowi, że musi wykończyć powierzoną pracę i że będzie nocował w warsztacie. Rosenbaum zamknął swój skład w piątek wieczorem o zmroku, tak że złodzieje spieszyli się aby zdążyć zrobić wyłom w grubym murze jeszcze przed świtem. Niespodziewanie jednak zauważył ich Rosenbaum i spłoszył.

Z sali koncertowej.

Koncert popularny Ł. O. S.

Ostatni koncert z cyklu „Popularnych koncertów", których zadaniem jest planowe kształcenie ogółu, miał jakiś zgoła odmienny charakter, stanowił bowiem dyssonans, nieharmonizujący z istotnym celem sztuki, i obrażający ucho nawet przeciętnego słuchacza. Jaki jest cel właściwy popularnych odczytów, niby odczytów, niby objaśniających wykładów o twórczości odnośnego kompozytora, skoro w następstwie podaje się słuchaczom jakąś kiepską ilustrację w rodzaju „Poloneza E-dur" Liszta z nieudolnie dokonaną „amputacją" środkowej części (jakiegoś brakującego instrumentów), lub jakiegoś surogatu muzycznego w rodzaju przekształconej dla niedorozwiniętych wstrętnej przeróbki drugiej „Rapsodji" tegoż kompozytora, mało podobnej do oryginału. Szkoda, że prelegent p. Ign. Weinstein nie zaznaczył tego w swojem treściwem przemówieniu o twórczości Berlioza i Liszta, przez co mógł choć w części genialnego twórcę wobec słuchaczów zrehabilitować.

Wykonawcą Rapsodji Liszta, przerobionej na „użytek domowy" przez Bendla, a przystrojonej ad hoc w szaty instrumentacyjne „pour épater les bourgeois" przez dyr. Br. Szulca, był młody adept sztuki p. Artur Filipowski. Nie mogę winić niepełnoletniego wykonawcy, że się odważył z takiem przygotowaniem wystąpić na estradzie; nie mogę również winić jego nauczyciela, gdyż śmiem wątpić aby to się stało z jego wolą. Malec posiada dwie zdolności i powinien być otoczony troskliwą opieką; rzeczą więc opiekunów jest dbać o to, by go nie krzywdzić i zdolności tych nie paczyć.

Ale dyrygent nie powinien dopuszczać do takich eksperymentów, bo jemu to zaszczytu nie przynosi, a instytucji szkodzi.

F. Hal.

Ostatnie wiadomości.

Przybycie członków Rady Regencyjnej do Berlina.

Berlin, 7 stycznia. (Tel. wł.). Dzisiaj rano przybyli tutaj trzej członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, a mianowicie Jego Ekscelencja arcybiskup dr. Kakowski, metropolita warszawski, Jego książęca mość ks. Lubomirski i Jego Ekscelencja hr. Ostrowski. W towarzystwie ich znajduje się prezes ministrów Kucharzewski, szef gabinetu cywilnego prałat Chełmicki, komendant milicji ks. Radziwiłł, referent prezydjum gabinetu Okołowicz, referent gabinetu cywilnego hr. Jerzy Tarnowski, jak również trzej osobiści adjutanci Regentów, kapitan Drewnowski, rotmistrz Górka i porucznik hr. Rostworowski. Do towarzystwa wysokim podróżnym generał-gubernator von Beseler dodał, należącego do swego sztabu rzeczywistego, radcę tajnego hr. Hutten-Czapskiego.

Na dworcu przy Friedri[illegible]asse dla powitania w imieniu cesarza Wilhelma znajdowali się główno-dowodzący w Marchji i gubernator Berlina, generał-pułkownik von Kessel, a prócz niego również przydany Radzie Regencyjnej nadradca rządowy hr. Lerchenfeld, cesarski komisarz rządowy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego, oraz radca poselski ks. Hatzfeld z ministerjum spraw zagranicznych.

Regenci wraz ze świtą zamieszkali w hotelu Adlon i dzisiaj popołudniu zamierzają złożyć wizytę kanclerzowi Rzeszy. Na wieczór kanc. Rzeszy na ich cześć zaprosił do siebie szereg osobistości ze świata politycznego.

Jutro Regenci przedstawią się cesarzowi Wilhelmowi.

Cel podróży Regentów.

Berlin, 7 stycznia (Tel. wł.). Z okazji przybycia członków Rady Regencyjnej „Lokal Anzeiger" pisze: Pobyt Regentów w Berlinie jest obliczony na trzy dni, zaś zadanie ich przekracza cel pierwotny. Wówczas gdy dawniej były w planie jedynie odwiedziny członków Regencji na dworze berlińskim i w kwaterze głównej, obecnie prowadzone będą pertraktacje, mające za główny temat zagadnienia, dotyczące formy wyrażenia opinji przez naród polski w sprawie jego przyszłości w myśl zasad samookreślenia.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 stycznia wieczorem:

W łuku stanowisk na północnym wschodzie od Ypres trwa wzmożona działalność ogniowa.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Depesza iskrowa do dele[illegible]. rosyjskiej.

Berlin, 7 stycznia (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger" komunikuje: Donoszą, iż przedstawiciele czterech mocarstw centralnych z Brześcia Lit. w dniu 5 stycznia wysłali depeszę iskrową do delegacji rosyjskiej w Petersburgu, stwierdzającą, iż upłynął bez wyniku termin, pozostawiony dla przystąpienia do rokowań pozostałych mocarstw wojujących. Z upływem tego terminu umorzona została jednocześnie nasza bezpośrednia propozycja pokojowa, dotycząca mocarstw zachodu, oraz wola w stosunku do wystawionych względem nich zasad. Mocarstwa centralne ponownie zaofiarowały koalicji pokój, znowu daremnie. Znowu dzierżący władzę w Londynie, Paryżu i Rzymie nie uznali za potrzebne udzielić wogóle odpowiedzi na tę propozycję, i znowu spada na nich odpowiedzialność za tę krew, która jeszcze popłynie.

Istotny stan rokowań z Rosją.

Berlin, 7 stycznia. (T. wł.). Wbrew mniemaniu, podzielanemu po części przez prasę, jakoby oświadczenia z dn. 28 u. m. co do stanu rokowań z Rosją nie miały być zgodnemi z opinją i wynurzeniami delegatów rosyjskich, na mocy protokułu z pertraktacji w Brześciu Litewskim stwierdzonem zostało, iż publikacje niemieckie odpowiadają najzupełniej stanowi rokowań i treści protokułu, oraz że opinja delegacji rosyjskiej, w ujęciu prasy neutralnej i rosyjskiej, jest przedstawiona niezgodnie z faktami.

Przybycie Trockiego do Brześcia L[illegible].

Brześć Litewski, 7 stycznia (T wł.). Dzisiaj przed południem przybyli tutaj delegaci rosyjscy wraz z Trockim.

Zawieszenie broni na Podolu.

Sztokholm, 7 stycznia. (T. wł.). Na Podolu pomiędzy maksymalistami i ukraińcami zostało zawarte pięciodniowe zawieszenie broni.

Republika czarnomorska.

Bazylea, 7 stycznia. (T. wł.). Gubernję czarnomorską maksymaliści tamtejsi ogłosili niezależną republiką morza Czarnego.

Odjazd ok[illegible]ów koalicji.

Sztokholm, 7 stycznia. (T. wł.). „Times" komunikuje, iż okręty angielskie i francuskie opuściły morze Białe i wybrzeże Murmańskie.

Werbowanie oficerów ros. dla Ameryki.

Berlin, 7 stycznia (Tel wł.). „Vos. Zeitung" donosi: W Jassach i Galaczu amerykanie utworzyli biura, trudniące się werbunkiem oficerów rosyjskich dla armji amerykańskiej. Amerykanie zaofiarowują wysokie wynagrodzenie i w ten sposób korzystają z sytuacji rosjan.

Echa mowy Lloyd Georgea.

Londyn, 7 stycznia. (T. wł.). Biuro Reutera komunikuje, iż prasa wita gorąco oświadczenie Lloyda Georgea jako upragnione, wyraźne i ostateczne wyrażenie żądań terytorjalnych Wielkiej Brytanji, nie dopuszczające już żadnego wybiegu ze strony mocarstw centralnych. Mocarstwa centralne winnyby odpowiedzieć na to podobną szczerością.

„Daily Telegraph" pisze: mowa ta była jednocześnie wyzwaniem i zaproszeniem, a odpowiedzieć na nią trzeba z taką samą otwartością, w przeciwnym bowiem razie naród doszedłby do nieuniknionego wniosku, iż Hertling i Czernin dlatego nie wypowiadają się, ponieważ nie ważą się odkryć swych prawdziwych zamiarów. „Daily Telegraph" pyta: Czy mocarstwa centralne gotowe są przyjąć warunki, zawarte w owym przemówieniu? Obawiamy się, że jedyną odpowiedzią, jaka nadejdzie z Berlina, będzie krzyk sceptycznego oburzenia, iż Wielka Brytanja zdolna jest do podobnie bezwstydnych roszczeń, wystawiając warunki, stanowiące obalenie militaryzmu pruskiego porażkę planowanego panowania niemców nad światem, oraz powetowanie występków przeciwko prawom umów, zawartych w traktatach międzynarodowych. Nie należy oddawać się złudzeniu, że owe cele wojenne ministra angielskiego są warunkami zwycięzcy, oraz że aljanci, ażeby dopiąć swego celu, będą musieli pierwej przezwyciężyć najtrudniejsze klęski wojny.

Opinja prasy niemieckiej.

Berlin, 7 stycznia. (T. wł.). Z okazji mowy Lloyd George'a „Vossische Ztg." pisze m. in.: Oświadczenie programowe Lloyd George'a nie jest bynajmniej jednem z jego zwykłych przemówień o celach wojny. Program ten jest zupełnie poważnie pomyślany. Jest to próba podsunięcia narodowi niemieckiemu w stanowczym momencie celów wojennych, przeciwko którym od początku walczyliśmy bez wytchnienia. Anglja pozostała sobie wierną, najwierniejszą jednak pod tym względem, iż została fałszywą względem każdego, względem przyjaciół i wrogów. Fałszywą jest względem swych sprzymierzeńców, których pretensje gotowa jest zbyć kilkoma pięknemi słowami. Wykrętna mowa o Alzacji i Lotaryngji oraz o względach dla życzeń ludności, której wszak miano przyznać plebiscyt, pozostawia otworem wszelkie możliwości. Alzacja i Lotaryngja, zupełnie tak samo, jak i żądania wszystkich pozostałych sprzymierzeńców Anglji, ma stanowić przedmiot handlu, który zostanie przeszachrowany za dobrą cenę. Anglja jest fałszywą szczególnie względem swych byłych sprzymierzeńców rosyjskich, których w obłudnych słowach pozostawia ich własnemu losowi, ponieważ Rosja prowadzi oddzielne pertraktacje ze wspólnym wrogiem.

Lloyd George ośmiela się czynić demokrację rosyjską współodpowiedzialną za wojnę, która wynikła dzięki sprzysiężeniu oddawna obalonych potęg petersburskich z żyjącym dzisiaj jeszcze regimem angielskim. Ostrzega on Rosję przed zaborczością niemiecką i wydaje ją jednocześnie zdobywcom. Anglja fałszywą jest względem sprzymierzeńców Niemiec, które ustawicznie usiłuje kłamliwemi przyrzeczeniami przeciągnąć na swoją stronę, fałszywą, jest przedewszystkiem w stosunku do Turcji, której terytorja azjatyckie, pod względem geograficznym, stanowią główny cel prowadzenia wojny przez Anglję.

Teraz oznajmiono wreszcie otwarcie, że Arabja, Mezopotamja, Syrja i Palestyna mają stanowić cenę, za jaką Anglja chce sprzedać Niemcom cele wojenne swych sprzymierzańców. Anglja fałszywą jest również względem Austro-Węgier, jakkolwiek nie wiemy również, czy Lloyd George chce zrealizować swe pogróżki wypowiadane przeciwko Monarchji dunajskiej.

Nie zawaha się on również z pewnością przed sprzedażą pretensji włoskich i rumuńskich, w obronie których występuje dzisiaj, gdy zyska na tem Austro-Węgry jako całość dla podporządkowania ich roszczeniom angielskim.

Anglja fałszywą jest przedewszystkiem względem tych sfer w Niemczech, których wiarę podsyca możliwością bezpośredniego porozumienia z Londynem. Ukazuje ona zdala swą pomoc wobec roszczeń francuskich w stosunku do Alzacji i Lotaryngji. Nie wymaga za to nic nad wydanie Belgji, ale nie, dajmy na to, samej Belgji, lecz Anglji. Dla Niemiec ma na widoku państwo kolonjalne w Afryce a żąda wzamian za to tylko, by Niemcy sprzedały Turcję.

W sprawie ekspedycji salonickiej.

Sofja, 7 stycznia. (T. wł.). Z dobrze poinformowanego źródła otrzymano tu wiadomość, iż rząd grecki poraz drugi wydał rozkaz o mobilizacji. Rozkaz ten równoważny jest jednakże pierwszemu, na który ludność nie zwróciła zupełnie uwagi. Łączność między gabinetem Venizelosa i narodem została tedy zupełnie zerwana. Misja Venizelosa w krajach koalicji polega nietyle na tem, by dostarczyć artykułów żywnościowych, lecz raczej na tem, by saloniki korpus ekspedycyjny nie został w żadnym razie odwołany, lecz przeciwnie według możności wzmocniony. Venizelos zaproponował Włochom wielkie ustępstwa w Epirze północnym, zaś Francji ustąpienie wyspy Krety jako stacji węglowej.

Protest rządu meksykańskiego.

Bern, 7 stycznia. (T. wł.). „Temps" donosi z Waszyngtonu: Rząd meksykański założył w departamencie państwowym protest przeciwko obecności wojsk stanów amerykańskich na terytorjum amerykańskiem. Kawalerja Stanów Zjednoczonych, ścigająca rzekomo rozbójników, zatrzymała się w ciągu szeregu godzin na terytorjum meksykańskiem.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Edwarda Bodzanowska
Zygmunt Belin
zaręczeni
Łódź, w Styczniu 1918 r. 138-1

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH
Sz. Weksler, Piotrkowska 32
sklep frontowy
poleca na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju ubrania w najlepszych gatunkach po cenach przystępnych jako to: ubrania cywilne, sportowe, bekesze, burki i t. d. Również wykonywa się zlecenia z własnych i powierzonych materjałów.
Rzetelna obsługa! 10346—1 Wykwintne wykonanie

Kupuję
maszyny do pisania
z łacińskiem lub rosyjskiem pismem.
Zonenberg. - Łódź,
Staro - Zarzewska 45,
I-sze piętro. 121—2-1

Zguba
Wracając z Sali Koncertowej wieczorem, w dniu 6 b. m. ul. Sienkiewicza do Nawrot. zgubiono **Kołnierz futrzany.**
Łaskawy znalazca zechce zwrócić za **wysokiem wynagrodzeniem** OTTO STARK, Nawrot 30. 11.

Tkalnia sztuczna!
Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubierze, jak we wszelkich towarach.
Benedykta № 12 w podwórzu.

LOTERJA KLASOWA LEGIONÓW POLSKICH
Warszawa, Trębacka nr. 2.
Na 32.000 losów — 16.000 losów i 1 premja wygrywają razem
3 miljony 262.500 marek
Główne wygrane: 300.000, 200.000, 160.000, 130 000, 120.000 marek
i wiele innych.
Ciągnienie piątej klasy trwać będzie od 15 do 28 stycznia 1918 r.
Ćwiartka losu kosztuje w każdej klasie 6 mk. 25 fen.
Cały dochód z Loterji Legjonów, której wygrane gwarantowane są przez **Bank Ziemiański w Warszawie,** przeznaczony jest na inwalidów, wdowy i sieroty legjonowe oraz na weteranów z 1863 roku.
Losy do nabycia u kolektorów.
Wymiana biletów IV klasy na bilety V klasy powinna nastąpić u właściwych kolektorów do 11 stycznia. 968—1

Teatr „SCALA".

Ostatnie kilka dni gościny

Operetki Polskiej 111—1

Dziś we wtorek 8 stycznia po raz drugi i ostatni na ogólne żądanie

Księżna Czardaszka.

W środę, dnia 9 stycznia po raz pierwszy w Łodzi

GENERAŁ HUZARÓW

W czwartek 10 stycznia

Miłość Cygańska

W piątek po raz 1-szy w Łodzi

Król Skrzypków

(Zigeuner Primas)

Bilety na wszystkie przedstawienia w teatrze „Scala".

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16.

Dyr.: Adler, B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman. 0748—1

Dziś

Bezdomny rewolucjonista

przekł. przez Zylbercweiga i Wachsmana

W środę o g. 8 wiecz. **benefis** art. ról charakt.-komicznych

Sz. Kutnera

„Pintele Jud"

operetka w 5 akt. z udz. całego zespołu.

W czwartek 10-I 8 wiecz.

KSIĘŻNA CZARDASZKA

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

I-szy obraz z serji

„Mia-May"

na sezon 1918 roku.

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Czarny Szofer

wspaniały 6-cio aktowy romans życiowy z niezrównaną ulubienicą publiczności

MIA-MAY

w głównej roli.

138—1

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Uwaga: Passepartout i bilety ulgowe nie ważne.

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

LUNA **LUNA**

Dziś i dni następnych

Wielka aktualna sensacja. **Pierwszy obraz z serji 1918 r.**

(Wymieniony obraz pochodzi z kinematograficznego biura „ASTA" w Warszawie)

„NIEWOLNICA MAHARADŻY"

wzruszający dramat w 5 częściach; wszechświatowa i sławna amerykańska artystka po raz pierwszy na ekranie

Mady Christians

Nader ciekawa treść i dotychczas niebywała gra.

Osoby:

Pan starszy, żyjący zdala od współczesnego życia	— Erich Kaiser-Titz, z teatru Rezidencji
Mechthildis, jego córka	— Mady Christians, z teatru Niemieckiego
Basil, król z Kerkyry	— Bruno Kastner, z teatru König gratzerstr
Książe Kantakuzenow, jego ojciec	— Józef Klein, z teatru Niemieckiego
Maciej, żyjący przy starszym panu	— Paweł Passarge

126—1

Uwaga: Passepartout jak również bilety ulgowe, do tego programu **nieważne.**

Początek pierwszego seansu w dni powszednie od godz. 4 min. 30, ostatniego o godz. 9 wiecz. w niedzielę i święta od godz. 3-ej **punktualnie.**

Dyrekcja Koncertowa Wolfa i Sachsa.

Sala Koncertowa.

Piątek i Sobota, d. 18 i 19 stycznia 1918, o 8 w.

TYLKO DWA WIECZORY

Klasycznych tańców.

Niebywała sensacja! Niebywała sensacja!

Osobisty występ

Rity SACCHETTO

z mistrzowskiemi uczen. jej szkoły tańca.

Bilety od Mk. 2.— do Mk 10.— u Alfreda Strauscha, Dzielna 12, a w dzień wystepu w kasie Sali.

Skład win i delikatesów

M. BERMANA

Piotrkowska 53. 133-1

poleca wszelkie towary po cenach zniżonych.

Sól w cenie po **30 mk. za 6 pud.,** co wypada po 12 i pół fen. za funt **sprzedaje** 136-1

firma Walrauch, Lewkowicz i S-ka

Łódź, ul. Konstantynowska 54.

Zwracamy uwagę czytelników, że na zasadzie ogłoszenia Prezydjum Pol. w Łodzi, z d. 29 grudnia 1917 r. w Nr. 69 **Dziennika Urzędowego** targi końskie w Okręgu Łódzkim znów są **dozwolone.** **W mieście Łodzi targi końskie** odbywają się na placu **Rzeźni Miejskiej, ul. Inżynierska № 1.** 139—1

Lombard

J. H. Wałchowicza w Łodzi

zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej **przy ul. Południowej № 20** odbywać się będzie dnia **21-go stycznia r. b.** i dni następnych **LICYTACJA** na sprzedaż zastawów, we właściwym czasie nie prolongowanych. Procent należy **już wpłacać.** 132—1

!! Na czasie !! 104—1

Kto zechce dokładnie i sprawiedliwie ocenić odczyt p. **Niemojewskiego o etyce talmudu** radzimy przeczytać broszurę **„Co to jest"** i czego nas uczy Talmud. Cena 1 mk. 25 fen. okazicielowi biletu na odczyt tylko 75 fen. Do nabycia u **J. Jawitza** Piotrkowska 82 m. 21, jak również w Biurze ogłoszeń **„Merkur".**

Resztki sukna, korty, welury, plusze, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie

Ch. Lerman i M. Sorski, Ceny stałe bardzo przystępne. **Zielona 7,** sklep frontowy 82—6—2

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka

— Piotrkowska 89 —

przyjmuje wszelkie roboty i kupuje starą biżuterję i zamienia na nową 10121—8

Licytacja przymusowa.

W środę, d. 9 stycznia r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz 10,15, Nowy Rynek 11: maszyna do szycia, lustro, regulator i inne przedmioty;

2) o godz 10,30, Średnia 4: kredens, sofa, stół, 12 krzeseł i inne przedmioty;

3) o godz. 10,45, Północna 23: kredens, duży stół, umywalka, 2 nocne stoliki;

4) o godz. 11,15, Kościelna 6 partja towaru resztkowego;

5) o godz. 11,30, Piotrkowska 60: kredens, lustro.

0033—1 **Blazyczek,**

Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja przymusowa.

W środę, dn. 9 b. m., sprzedane zostaną przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 8,15, Widzewska 17: kasa, komoda, pluszowa sofa, bieliźniarka, szafa, 2 kredensy, stół, 6 krzeseł, regulator, biurko, lustro, kredens kuchen.;

2) o godz. 9 Widzewska 150; 2 szafy, sofa;

3) o g. 9,15, Orla 23: biurko;

4) o godz 9,30, Orla 23: fortepian, sofa, stół, 4 krzesła, lustro;

5) o godz. 9,45, ul. Pusta 11a: szafa do ubrań;

6) o godz 10, Gubernatorska 17: regulator;

7) o godz. 10,30, Widzewska 189: sofa;

8) o godz. 10,45, Senatorska 12: szafa, sofa pluszowa, stół, 2 krzesła, komoda;

9) o godz. 11 Senatorska 25 kredens, lustro.

Biuro Wykonawcze przy Ces.-Niem. Prezyd. Policji

Rok założenia 1905

Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się 24 stycznia 1918 roku o godz. 7-ej wieczorem. Przedmioty następujące: buchalterja pojedyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografja polska, korespondencja niemiecka i stenografja niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomja polityczna, kaligrafja i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.

Zapisy prócz niedziel i świąt codziennie od godz. 10—1 i od 3 pop. do 9 wiecz. przyjmuje kancelarja kursów, ul. Przejazd 12.

10083—7 Dyrektor kursów: *J. Mantinband.*

W niedzielę, dnia 13 stycznia — **w SALI KONCERTOWEJ** wygłosi

Ks. Czesław Oraczewski (z WARSZAWY)

ODCZYT POD TYTUŁEM: 148—1

Armja Odrodzenia Narodowego.

Bilety nabywać można w składzie szkła i porcelany W-go Bogusławskiego, ulica Piotrkowska 100. Szczegóły w afiszach.

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 32 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal 5—01

T. Obrębski

Skład obuwia w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 10.

Poleca gotowe obuwie własnego wyrobu z najlepszych materjałów. Buty długie nieprzemakalne. Buty z kaukaskiego filcu. Obuwie asortymentowe. Ceny niezwykle n skie

1—1086

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.

Benedykta Nr. 1.

81—10—2

Kupię używane

Pianino

lub krótki Fortepian

niedrogo.

Oferty sub. „E. B.“ w administ. „Godz. Polski“.

38—2—1

Sala zajęć dla Kobiet

Apolonji KOPYDŁOWSKIEJ

— PIOTRKOWSKA 154. —

Nauka wszyskich robót ręcznych, kroju i szycia za opł. 5.- Mk. mies. Zapisy uczenic codziennie od 10 do 2 pp. Sprzedaż lasonów papierowych oraz kostjumów teatralnych z bibułki.

1·371 1

:: Resztki ::

Flanele kolorowe po mk. 3.—
Barchany kolor. „ „ 3.—
Sliezja i madepolan „ 5.—
Korcik 2-arszyn. „ „ 7.50
2 arszynowa wełna, białe resztki, batyst, ręczniki i prześcieradła, satyna czarna i cajgi.

Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu

10341—3-2

Dziś! **CASINO.** Premjera!

3-ci obraz WIELKIEJ ZAGRANICZNEJ serji 1917-18.

POLA NEGRI

Rozpasana...

Dramat sensacyjny w 6 aktach. Obraz ten nagrodzony został zagranicą 1-szą nagrodą.

Początek I przedstawienia o godz. 4.30
„ ostatniego „ 9.—

147—1

Resztki

Tanio nabyć można

barchany zimowe, flanela. Resztki wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecinne.

Szewjoty, bostony, sukna, wełny, cajgi i podszewki.

Wybór rozmaitych towarów na bluzki.

Łódź, Widzewska 73 m. 1 II-gie piętro, front, na prawo.

Ceny stałe! 10377-15 4

Resztki

Tanio nabyć można

Fianele kolorowe od Mk. 1.90
Barchany kolorowe „ „ 2.75
„ białe „ „ 2.50
surowe „ „ 2.—

Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewjoty, welury, alnagi, frap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Również bawełn. resztki i cajgi.

Ceny niskie, lecz stałe.

Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo

53 10-8

TORF

prasowany **suchy** Kujawski

Mk. 1.50 i droższy.

Sienkiewicza № 32.

Sprzedaż codzien. od godz. 10-ej do 2-ej po poł.

12—5-8

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie **bez bólu.** 80—7-1

Gimnazjum Żeńskie

i specjalna szkoła przygotowawcza

MARJI HOCHSZTEINOWEJ W ŁODZI

23 Wólczańska 23

Zapisy uczenic na 2-gie półrocze 1917/18 r. szkoln. codziennie od g. 10 do 1 i od 6 do 7-ej w.

— Egzamina rozpoczną się 8 stycznia 1918 r. —

Zające

Mk. 12.— sztuka.

Drób Mk. 2.75 funt poleca

Handel Win A. TRAUTWEIN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 73. 41—5—3

Towarzystwo Akc.

Ł. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska № 60.

BELKI żelazne CEMENT WAPNO budowlane i awozowe.

poleca ze składu

TORF PRASOWANY SUCHY

i

DRZEWO OPAŁOWE

rąbane 204-2 —

szczapowe i pieńkowe

Dachówka cemento-wo-azbestowa i gliniana. w różnych gatunkach

---

ROCZNE I PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157.

Wykłady w nowej grupie rozpoczną się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelarja otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz. 10232 3-1

Potrzebni

ROZNOSICIELE

Wiadomość w administracji „Godziny Polski“.

19—1—1

Kupuję

kwity lombardowe, brylanty — :: i różną biżuterję. :: —

Piotrkowska № 33.

A. Lewkowicz i Ska.

103—1—1

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, w azyjnych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 9858—15—14

A! Meble z trzech pokoi sprzedam tanio oraz różne drobiazgi. Główna 9, m 14. 1 9—3-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 26 9259—1—7

L. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, stolarnia. 9778—15-9

Drzewo opałowe: sosnowe, brzozowe i dębowe w szczapach i rąbane. Bardzo suche. — Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa № 3, (dawniej W. Matysek). 10112—24-6

Do sprzedania skrzynie używane, pudełka i papier. Berman, Piotrkowska № 58. 185—1

Jeden, lub dwa pokoje elegancko umeblowane z zupełnie oddzielnem wejściem poszukiwane w okolicach Długiej, Pańskiej i Benedykta. Oferty Oferty pod „Umeblowane“ składać w admin. „Godziny“

Kondycji poszukuję; skończyłam 7-io kl. szkołę Handlową w Pabjanicach, znam język francuzki i muzykę (fortepian). Wiadomość: Jakubowicz, Olgińska 9. 11—2-

Kupię zaraz duży pathefon lub gramofon. Oferty w admin. „Godziny“ pod „Dom Ludowy“ 131—2-1

Kupię w bliskości Łodzi, z dobrą komunikacją—15—30 mórg dobrej ziemi z budynkami i inwentarzem. Oferty z opisem i stałą ceną do admin. „Godziny“ pod lit. „S. S.“ 85—2-1

Kupię rosyjską maszynę do pisania. Oferty sub „10“ do admin. Godziny“ 86—3-

Marja Kamińska-Latoszyńska, prof. śpiewu, przyjmuje zapisy do dopełniającego się kompletu dla mniej zamożnych pań oraz dla więcej zaawansowanych do ansambli salonowych i operowych dla głosów żeńskich. Piotrkowska 275, m. 6. Zapisy codziennie od 3—5 p. p. 110—3

Meble używane, salon czarny, stół, krzesła, łóżka sprzedam. Dzielna 11, m 25 14—5-5

Meble różne z 4-ch pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 9 95—3-2

Nauczyciel z kilkoletnią praktyką udziela lekcji w zakresie 8-iu klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesię od 15 mrk. Od 4 i pół do 7 Dzielna 50, poprzeczna oficyna, I piętro, mieszk 27. 13—3-

Nauczycielki, nauczyciele, frebianki — wychowawczynie, bony—pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców—agronomów, gospodynie poleca Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno - rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 100 70—10-

Poszukuję lokalu dla solidnej i poważnej firmy na sklep na Piotrkowskiej, między Dzielną a Przejazd. Oferty do admin. „Godziny“ sub „H W.“ 87—2-

Pokój umeblowany z łóżkiem, pościelą i światłem, z niekrępującem wejściem potrzebny dla przejeżdżającego z okolicy. Oferty w admin. „Godziny“ pod „Przejezdny“. 54—2-3

Pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem i gazem Wólczańska 41, m. 24, róg Benedykta. Od 2 do 4-ej p. p. 89—2-2

Przygotawiam do wszystkich klas szkół średnich. Adres: Piotrkowska 16, m 22. 12 3-1

Poszukuję kompletu maszyn introligatorskich. Oferty sub „Introligatornia“ w admin. „Godziny Polski“ 12—3-1

Pokój lub 2 z gazowem oświetleniem i umeblowaniem od zaraz do odnajęcia. Lewita, Piotrkowska 88.

Rutynowany pomocnik buchaltera, polak, chrześcijanin potrzebny zaraz. Oferty z kopjami świadectw składać w admin. „Godziny“ sub „Zdolny“ 127—3-1

Zdolna krawcowa poszukuje miejsca w prywatnym domu lub na wyjazd. Oferty pod „Zdolna“ w admin. „Godziny“ 141—2-1

Zagubiono w niedzielę, d. 6 b. m., w Teatrze Polskim, portmonetkę pamiątkową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do admin. „Godziny Polski“ za wynagrodzeniem. 68 1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Chaima Schajna, na 3 osob. 181—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Kaźmierczak 125—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Jarzębskiej. 123 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jana w Piotrzykowskiej. 130—1

Zaginął kwit lombardowy na pierścionek z brylantem, wydany z lombardu przy ul. Zachodniej 31. Proszę o łaskawe złożenie w admin „Godziny“ za nagrodą. Zastrzeżenie zrobiono. 150—1